W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna 1.50 z odb. w Adm. 1.95 z odn. do domu

10 gr.

Rok VII. Kraków, Środa 18 sierpnia 1937 r. Nr. 228

Bitwa nad Nankinem

Od strony morza, lądu i z powietrza rozpoczął się atak Japończyków

SZANGHAJ. Według ostatnich wiadomości, wojska japońskie rozpoczęły w Szanghaju przeciwko pozycjom chińskim gwałtowne natarcie od strony morza, lądu i z powietrza.

Samoloty japońskie bombardo wały przede wszystkim Hung-Yao i pozycje chińskie na zachód od Szanghaju.

TOKIO. Nadzwyczajne posiedzenie gabinetu przeciągnęło się do późnej nocy. Komunikat, wydany nad ranem, stwierdza, iż cierpliwość Japonii wyczerpała się i rząd postanowił zastosować jak najsurowsze zarządzenia karne w stosunku do Chińczyków w Szanghaju.

SZANGHAJ. Wszystkie szpitale są przepełnione. W mieście panuje bardzo silna mgła, tak że widzialność jest bardzo mała. Niepogoda i ulewne desz cze zwiększają jeszcze cierpienia uchodźców, którzy spędzili noc bez dachu nad głową.

We wtorek zacznie się ewakuowanie z Szanghaju kobiet i dzieci, obywateli brytyjskich.

Pociski, wystrzelone przez japońskie działa przeciwlotnicze, padły na bulwarze Joffre, znajdującym się w środku koncesji francuskiej. Dwie osoby zostały zabite, 4 odniosły rany.

NANKIN. Walka powietrzna ponad Nankinem trwała przeszło godzinę. Z powodu złych warunków atmosferycznych i małego pola widzenia, samoloty były zmuszone do obniżenia lotu.

Kiedy rozległy się głosy syren, ruch w mieście został całko wicie wstrzymany. Ulice opróżniły się. Na skrzyżowaniach i placach ustawiono działa przeciwlotnicze.

Samoloty japońskie w liczbie 12-tu ukazały się nad miastem o godz. 14-ej. Zrzucono dwie bomby na lotnisko handlowe, znajdujące się w centrum miasta, 5 bomb spadło na lotnisku wojskowym, uszkadzając dwa samoloty szkolne i jeden z hangarów.

Na spotkanie samolotów japońskich wyruszyła eskadra chińska z 27 aeroplanów. Do gwałtownego starcia doszło ponad dzielnicą miasta, gdzie się znajduje oddział agencji Reutera. Jeden z pocisków przeciwlotniczych wpadł nawet do jednego z pokojów redakcji, nie wyrządzając jednakże większych szkód i nikogo nie raniąc.

Chińczycy twierdzą, iż strącili 6 samolotów japońskich, nie tracąc ani jednego aparatu. O godz. 17-tej wygląd miasta był już zupełnie normalny. Ruch zo stał wznowiony. Chińczycy twierdzą, iż artyleria ich działała bardzo skutecznie i są zadowoleni z wyników pierwszej bitwy powietrznej, w której brało udział tak wiele samolotów chińskich.

Na lotnisku w pobliżu Nankinu korespondent Reutera widział jeden ze strąconych samo lotów japońskich. Spod szczątków jego wydobyto zwłoki zwęglone pięciu członków załogi.

Krwawe rozruchy w Jugosławii

Od kul żandarmerii padło 2 zabitych i 10 rannych

BIAŁOGRÓD. W związku z zajściami w Mladenovec został wydany komunikat oficjalny, stwierdzający, iż lewicowe elementy opozycyjne zamierzały zorganizować w różnych miejscowościach wiece, po nabożeństwie żałobnym za spokój duszy ś. p. patriarchy Barnaby.

Celem ich było wywołanie roz ruchów. Zamierzano dokonać napadu w Mladenovac na dom deputowanego Badzaka.

Po nabożeństwie kilkaset osób udało się pod pomnik poległych, manifestując po drodze. Władze napróżno wzywały manifestantów do rozejścia się. Znaczna część uczestników pochodu poszła w kierunku miesz kania deputowanego.

Żandarmi, którzy usiłowali temu przeszkodzić, zostali obrzuceni kamieniami i zaatakowani pałkami i nożami. Oficer żandarmerii i dwóch żandarmów odniosło rany, dopiero wobec takiej postawy tłumu żandarmeria uczyniła użytek z broni palnej.

Dwie osoby zabito, a 10 jest rannych. Tłum rozproszył się i porządek został przywrócony. W innych miejscach elementy opozycyjne usiłowały również zorganizować demonstrację, jednak bez żadnego powodzenia.

W Krakowie doszło do zajść

między członkami PPS i Stron. Narodowego

W 17-tą rocznicę zwycięstwa nad bolszewikami, oprócz oficjalnych uroczystości pod nazwą, „Święto Żołnierza" odbyły się również obchody, urządzane w całym kraju przez Stronnictwo Ludowe pod nazwą „Czynu Chłopskiego", oraz przez Stronnictwo Narodowe pod nazwą „Cud nad Wisłą".

Obchody urządzane oddzielnie przez te stronnictwa odbyły się przy znacznie mniejszej frekwencji, niż w roku ubiegłym.

W ramach obchodu rocznicy 15 sierpnia Stronnictwo Narodowe w Krakowie usiłowało zorganizować oddzielnie dla swoich członków i sympatyków zebranie w sali powystawowej przy ul. Rajskiej.

Z chwilą rozpoczęcia się zgromadzenia doszło między przybyłą grupą PPS a zgromadzonymi do zajścia, w wyniku którego kilka osób zostało poturbowanych.

Przybyłe na miejsce organa policji państwowej niezwłocznie przywróciły porządek.

Poza wspomnianym zajściem w Krakowie między PPS a Stronnictwem Narodowym oraz kilku drobnymi incydentami na tle antyżydowskim, spokoju nigdzie nie zakłócono.

W niektórych miejscowościach obchody Stronnictwa Ludowego oraz Stronnictwa Narodowego ze względu na znikomą ilość uczestników odbyły się w ramach ogólnego „Święta Żołnierza". (PAT)

Zginął samolot Lewoniewskiego

Moskwa organizuje akcję ratunkową

MOSKWA. Samolot, którym lotnik sowiecki Lewoniewski podjął próbę przelotu bez lądowania z Moskwy do Ameryki Północnej zaginął.

Komunikat oficjalny stwierdza, że lot Lewoniewskiego odbywał się w szczególnie trudnych warunkach atmosferycznych. Wskutek mgły, która się gała bardzo wysoko, lotnik zmuszony był wznieść się na wysokość 6.000 metrów. Jeden z silników zepsuł się i samolot zmuszony był obniżyć się o godz. 14.42 na 4.600 mtr.

Od tego czasu nie odebrano z pokładu samolotu żadnego telegramu. Można przypuszczać, że samolot zmuszony do podróży w chmurach, uległ oblodzeniu i lądował na lodzie.

Załoga samolotu zaopatrzona jest w żywność na półtora miesiąca. Posiada również namioty, worki do spania i ciepłą odzież.

Komisja rządowa, organizująca przeloty z Moskwy do Ameryki Półn., podjęła akcję ratunkową, w której wezmą udział lodołamacze, w tej liczbie „Krasin", który odpłynie na Alaskę z trzema samolotami.

Niezależnie od tego, ekspedycja ratunkowa, złożona z samolotów, przeszukiwać będzie rejon bieguna północnego od strony Europy.

LOS ANGELES. Władze sowieckie zwróciły się do lotnika amerykańskiego Materna, by objął kierownictwo nad poszukiwaniami zaginionych lotników sowieckich.

Mattern rozpoczął niezwłocz nie przygotowania. Prasa przypomina, iż lotnik amerykański został uratowany przez Lewoniewskiego w r. 1933, kiedy wy darzył mu się wypadek podczas lotu nad Syberią.

Żniwo śmierci na Giewoncie

Trzy osoby zostały zabite

W niedzielę o godz. 17-ej wyruszyła z Zakopanego na Giewont ekspedycja Tatrzańskiego Pogotowia Ratunkowego, gdzie w południe w czasie silnej burzy, jaka przeszła nad Tatrami i Zakopanem, jeden z piorunów uderzył w krzyż żelazny na Giewoncie, w pobliżu którego znajdowało się parę osób.

Trzy osoby, w tej liczbie dwóch stałych mieszkańców Poronina oraz chłopiec nieznanego nazwiska, sprzedający na Giewoncie ciastka, poniosły śmierć na miejscu.

Dymisja prezydenta Paragwaju

ASUNCION. Agencja Havasa donosi, że prezydent Republiki Paragwajskiej Franco ustąpił ze swego stanowiska.

„Święto Żołnierza Polskiego"

obchodzone było w całym kraju uroczyście

W dniu 15 b. m. odbyły się na terenie całego kraju uroczyste obchody „Święta Żołnierza".

Obchody te w miastach i większych osiedlach przeważnie rozpoczęły się już w dn. 14 b. m. w godzinach wieczornych capstrzykami oraz paleniem ognisk, co połączone było z apelem poległych w wojnie z bolszewikami.

W dniu zaś 15 b. m. na program obchodów składały się na bożeństwa odprawione w świątyniach wszystkich wyznań przy udziale przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych. Po nabożeństwach obywały się defilady wojska, organizacyj b. wojskowych, Zw. Strzeleckiego, młodzieży wiejskiej i innych organizacyj społecznych. Poza tym w całym szeregu miejscowości odbyły się liczne zgromadzenia, na których wygłaszano okolicznościowe przemówienia na temat znaczenia „Święta Żołnierza".

W uroczystościach obchodach „Święta Żołnierza" tłumnie brały udział szerokie rzesze miejscowego społeczeństwa.

Nastrój był wszędzie podniosły i niczym nie zakłócony.

Szosy zatarasowane po burzy

która przeszła nad pow. krakowskim i wadowickim

Gwałtowna burza połączona z gradobiciem i silną ulewą oraz wichurą, jaka przeszła w niedzielę po południu nad powiatami krakowskim i wadowickim, wyrządziła b. znaczne szkody w drzewostanie, w ogrodach owocowych i w niezebranych ieszcze płonach rolnych.

W wielu miejscach wichura pozrywała połączenia telegraficzne, zatarasowując szosy zwalonymi słupami i powalonymi drzewami, skutkiem czego na wielu odcinkach chwilowo nastąpiła przerwa w komunikacji ko łowej.

Krzywdząca opinia komisji lekarskiej

zawiodła inwalidę na ławę oskarżonych

Charakterystyczna sprawa, mająca za tło działalność komisji lekarskich Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie, była przedmiotem rozprawy w stołecznym Sądzie Okręgowym.

Władysław Różyński, inwalida i chory na gruźlicę, został skierowany przez lekarza domowego na komisję lekarską, która miała wydać orzeczenie co do zdolności do pracy i ewentualnego zasiłku.

Na komisji został zbadany przez lekarzy dr. Wyszyńskiego i dr. Miszewskiego. Mimo otwartej gruźlicy uznano Różyńskiego za zdolnego do pracy. Kiedy chory ujrzał na swoich dokumentach odpowiednią pieczątkę, wpadł w zdenerwowanie i zaczął ubliżać obu lekarzom, gorąco gestykulując.

Dr. Miszewski zwrócił mu uwagę, aby nie machał rękami. Ta uwaga jeszcze bardziej podnieciła Różyńskiego, który ze słowami.

— Ja tym was machnę po łbach — porwał krzesło i zamierzył się na lekarzy.

Różyńskiego przy pomocy za alarmowanych woźnych obezwładniono. Postawiony w stan oskarżenia o napaść na lekarzy ubezpieczalni, Różyński przyznał się do czynu, wyjaśniając, że działał w stanie silnego wzruszenia na skutek krzywdzącej go opinii lekarzy.

Już po zajściu zresztą odwołał się od tego orzeczenia do innej komisji, która uznała go za niezdolnego do pracy i skierowała na leczenie w szpitalu.

Różyński zbolałym głosem tłumaczył:

— Ile razy byłem na komisji na Polnej 34, tyle razy mówili, że jestem zdrów.

Jeden z lekarzy dr. Wyszyński na rozprawę nie stawił się, gdyż, jak się okazało, umarł w międzyczasie. Zeznanie jego odczytano. Charakterystyczne, iż w zeznaniach tych dr. Wyszyński sam stwierdził, że Różyński jest dotknięty gruźlicą, a ponadto ma blizny od ran z czasów wojny.

Sędzia Kłopotowski, uznając za okoliczność łagodzącą stan w jakim działał Różyński, skazał go na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem.

Ochrona lokatorów będzie zniesiona

W październiku zapadną ostatnie decyzje

Sprawa zniesienia przepisów o ochronie lokatorów jest obecnie tematem rozwiązań. Konkretnych decyzji w tej sprawie jeszcze nie powzięto.

Wprawdzie zarysowuje się tendencja w kierunku uchylenia przejściowych przepisów ochrony, jednakże uchylenie takiej ochrony mogłoby nastąpić jednocześnie z zawieszeniem moratorium na długi hipoteczne.

Mobilizacja związków lokatorskich i pracowniczych z jednej strony za utrzymaniem ulg lokatorskich, właścicieli zaś nie ruchomości za zniesieniem tych ulg z drugiej strony, przybrała ostatnio większe rozmiary.

Zgłaszane memoriały ujmują całe zagadnienie bezkompromisowe. Taki stan rzeczy utrudnia powzięcie decyzji kompromisowej. Nie jest tedy wykluczonym, że władze zwołają wspólną naradę kół zainteresowanych w celu znalezienia wyjścia z sytuacji.

Sprawa ustawy o ochronie lokatorów będzie ostatecznie zdecydowana w ciągu października. Wrzesień będzie miesiącem badań opinii sfer gospodarczych, samorządowych, zawodowych, lokatorskich i właścicieli nieruchomości.

Najprawdopodobniej załatwienie całej tej sprawy, odbędzie się w drodze kompromisowej.

DINOL PŁYN — PRZY POCENIU PACH PROSZEK PRZY POCENIU NÓG **OD POTU**

Makabryczna uczta w karawanie

Jadący w dniu wczorajszym wycieczkowicze na szosie młocińskiej byli świadkami niezwykłego zajścia.

Około godziny 18-ej, wspomnianą szosą jechał w kierunku Warszawy autokarawan jednej z firm pogrzebowych, z którego dochodziły krzyki i śmiechy. Zwróciło to uwagę publiczności, która zawiadomiła przejeżdżający patrol policji. Policjanci pojechali za „wesołym" auto - karawanem i zatrzymali go.

Okazało się, że pracownik zakładu pogrzebowego, Euzebiusz Feliks Gałkowski, korzystając z nieobecności właściciela i z tego że w dniu tym przypadały jego imieniny, zaprosił kilka pań oraz trzech kolegów, załadował w samochód i całe towarzystwo pojechało do Puszczy Kampinowskiej.

Po kilku godzinnej libacji przy jaciele popiwszy się zabrali pozostałą wódkę i zakąski do samochodu, gdzie nadal „popijali".

Policja sporządziła protokół o zakłócenie spokoju publicznego.

6 redaktorów oskarżonych

w związku z artykułami na temat stosunków w Ministerstwie Skarbu

W najbliższy poniedziałek w Sądzie Okręgowym w Warszawie rozpocznie się cykl procesów redaktorów odpowiedzialnych kilku czasopism, w których ukazały się artykuły na temat stosunków w Ministerstwie Skarbu.

W artykułach tych, nawiązujących do afery b. dyrektora departamentu Michalskiego, którego sprawa zapewne już w niedługim czasie ujrzy kratki sądowe, pisano, że działalność Michalskiego stworzyła pewną niezdrową atmosferę wśród urzędników Ministerstwa.

Prokuratura pociągnęła do odpowiedzialności redaktorów odpowiedzialnych tych czasopism nie tylko za znieważenie urzędników Ministerstwa, ale i rozsiewanie wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny.

Łącznie będzie rozpoznawanych aż 6 tego rodzaju spraw.

Proces z uwagi na znaczną ilość świadków będzie toczył się prawdopodobnie przez 1 tydzień.

Przewodniczyć rozprawom będzie sędzia Kotarba.

Zamordował dwóch sąsiadów

Prokurator żąda kary śmierci

Do warszawskiego Sądu Apelacyjnego wpłynęły akta sensacyjnej sprawy o morderstwo. Mieszkaniec pow. garwolińskiego, Konstanty Kalisz zamordował w czasie sprzeczki 2-ch sąsiadów rolników. Sąd Okręgowy w Siedlcach skazał mordercę na karę dożywotniego więzienia.

Wyrok ten spowodował Urząd Prokuratorski do wniesienia skargi apelacyjnej, gdyż prokurator ze względu na szczególne okoliczności sprawy domaga się dla Kalisza kary śmierci.

Proces mordercy znajdującego się pod groźbą szubienicy, znajdzie się na wokandzie sądowej w dniu 30 września.

Zięć zamordował teściową

bo herbata była w brudnej szklance

Do władz prokuratorskich wpłynęła sensacyjna skarga rodziny zmarłej przed kilkoma dniami Fajgi Kwaśniewskiej.

Kwaśniewska mieszkała w domu zięcia swego inwalidy Izaaka Fefera przy ulicy Przyokopowej 1 w Warszawie. Przed trzema tygodniami teściowa podała zięciowi szklankę herbaty. Ponieważ szklanka była brudna Fefer w zdenerwowaniu rzucił się na staruszkę i zaczął ją dusić.

Z rąk rozwścieczonego inwalidy wyrwano Kwaśniewską nie przytomną. Wezwany lekarz stwierdził, że osadzone na t. zw. mostku zęby w czasie duszenia obsliźnęły się i utkwiły w krtani. Trzeba było natychmiast dokonywać odpowiednich zabiegów.

Po usunięciu pierwszego niebezpieczeństwa okazało się że wytworzyło się zakażenie. Wszelka pomoc okazała się zbyteczną, Kwaśniewska po trzech tygodniach straszliwych męczarni zmarła.

W ubiegły czwartek, syn zmarłej Szmul Kwaśniewski wniósł skargę do prokuratora, który natychmiast wydał zarządzenie Towarzystwu Ostatnia Posługa, by zwłok nie chować, lecz przesłać je do gabinetu medycyny sądowej, celem dokonania sekcji.

Obecnie niezależnie od wyniku sekcji prowadzone jest dochodzenie w tej sensacyjnej sprawie.

Szybownictwo nasze rozwija się

Wyniki zawodów szybowcowych w Inowrocławiu

Pogoda wyjątkowo łaskawa dla V krajowych zawodów szybowcowych. W niedzielę, 15 sierpnia dopisała wyśmienicie, zlekka tylko strasząc burzą, dość często za to podsuwając szybownikom ich ulubione „cumulusy". Od rana zaczęli więc loty.

To też wokół lotniska L.O.P.P., im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Inowrocławiu od samego rana poczęła się gromadzić publiczność aczkolwiek uroczystości zamknięcia zawodów rozpoczęły się dopiero o godz. 14-ej min. 30. O tej właśnie godzinie przybył z Warszawy pilot Kałbas na RWD.-10 ufundowanym przez LOPP., aby bardzo już licznie zgromadzonej publiczności pokazać akrobacje lotnicze. Tłumom, zgromadzonym na dole ppor. Boye objaśniał przez tubę każdą „beczkę", „świecę", „nawrót", „przewrót" czy „pikę" wykonywaną nad głowami patrzących.

Duże wrażenie wywołał też 10-miejscowy Fokker pasażerski, którym pilot Płonczyński przywiózł skoczków spadochronowych, wyszkolonych przez LOPP. Trójmotorowy „autobus", bo tak go od razu nazwano wśród publiczności, kilka razy przeleciał nad lotniskiem, jakby każąc podziwiać swą solidność.

Skoki odbywały się dwiema partiami ponieważ na miejscu znalazły się jeszcze dwie chętne do skakania: Zofia Szczecińska i Wiesława Kozierska a w Fokkerze było tylko 10 miejsc. W pierwszej turze skoczyły najpierw obie panie z wysokości około tysiąca metrów.

W drugiej turze serce publiczności, jeżeli można mówić o zbiorowym sercu — uciekło na ramię, gdy ostatni ze skoczków Poniatowski z Okr. St. LOPP. rozwinął spadochron co najmniej po 400 metrach spadania. To znaczy — kiedy wszyscy uwierzyli, że ten ostatni leci na pewną śmierć, na łeb na szyję — nad skoczkiem wykwitł biały grzybek spadochronu. Tą białą plamę powitano westchnieniem głębokiej ulgi i — „zbiorowe serce" wróciło z ramienia na swoje miejsce.

Na tym zakończyły się uroczystości dla tych tłumów Pomorzan, którzy zjechali z Inowrocławia, Torunia, Bydgoszczy i mniejszych a bliższych miejscowości, aby się przyjrzeć tym „samolotom co latają bez motoru".

Pozostał jeszcze lotniczy rachunek sumienia — oficjalne zamknięcie zawodów. Na lotnisku przed hangarem ustawiono trybunę spowitą we flagi państwa. O godz. 17-ej przybył na lotnisko wojewoda Maruszewski, który w otoczeniu viceprez. Inowrocławia, prezesa miejsc. LOPP. Władysława Juengsta, płk. Camillo Periniego, płk. Juliusza Gilewicza, prof. Stan. Łukasiewicza i dr. inż. Józefa Pawlikowskiego zasiadł przed trybuną.

Po przemówieniach dr. Zborowskiego, prezesa Aeroklubu Czajkowskiego, płk. Gilewicza, kierownika zawodów, oraz woj. Maruszewskiego, rozdano uczestnikom nagrody i plakiety pamiątkowe.

Sumując rezultaty zawodów warto podkreślić po pierwsze, że dały one możność wybicia się kilku szybownikom bardzo młodym, których przed zawodami „typowano" na ostatnie miejsce. Jest to przede wszystkim Tadeusz Góra — wychowanek Szkoły Szybowcowej LOPP. w Czerwonym Kamieniu pod Lwowem, który zajął pierwsze miejsce indywidualne za przeloty w linii prostej: Częstochowa 222 km. — Warka 277 i 267 km dnia 13 b. m. — Dęblin.

Drugi niespodziewany nabytek to Bronisław Gaworski z Aeroklubu Lwowskiego, który zdobył rekord Polski w locie docelowym, lądując dn. 11 bm. na lotnisku w Radomiu (254 km). Jest to również wychowanek L. O. P. P. z Czerwonego Kamienia.

Poza tym warto zwrócić uwagę na stosunek społeczeństwa do lotnictwa. Gdziekolwiek lądował któryś z zawodników, wszędzie był przyjęty z radością i gościnnością iście staropolską.

Wypoczynek P. Prezydenta R. P.

nad morzem dobiega końca

Pobyt Pana Prezydenta R. P., z małżonką na brzegami naszego morza dobiega końca.

Jak wiadomo, Pan Prezydent zamieszkuje w Juracie jedną z drewnianych parterowych willi osiedla „Oficerskie domy wypoczynkowe", położoną tuż nad brzegiem zatoki.

W każdą niedzielę i święto słucha Pan Prezydent mszy św., odprawianej przez ks. kapelana Humpolę w hallu willi, zamienionym na kaplicę.

Dopisująca pogoda sprawiła, że tegoroczny wypoczynek Pana Prezydenta, który z zamiłowaniem używa sportów wodnych, wiosłując i przebywając dużo na świeżym powietrzu, dał szczególnie pomyślne rezultaty.

W czasie licznych spacerów miał Pan Prezydent możność niejednokrotnie zetknąć się z życiem naszych rybaków, którzy, podobnie, jak i sezonowi mieszkańcy półwyspu Helskiego, okazywali Panu Prezydentowi pełen godności i serdeczności stosunek, starając się nigdy nie zakłócać wypoczynku głowy Państwa.

Biskup raniony podczas wypadku

PARYŻ. W wypadku samochodowym pod Nogent le Rotrou został raniony biskup Chartres msgr. Marscouet.

Huragan nad Wenecją

RZYM. Wczoraj przeszedł nad Wenecją gwałtowny huragan, który trwał godzinę. Huragan powyrywał na Lido drzewa z korzeniami i pozrywał dachy. Komunikacja między Wenecją i Lido została na pewien czas zamknięta.

Kupon porady prawnej

HUMOR

WPROST PRZECIWNIE.

Sędzia przygląda się surowo oskarżonemu:

— Macie już za sobą cały szereg wyroków! Dwa miesiące za kradzież, trzy miesiące za oszustwo, pięć miesięcy za sfałszowanie weksli, pięćdziesiąt koron za obelgi...

Oskarżony przerywa w tym miejscu:

— Nie, panie sędzio, te 50 koron musiałem sam zapłacić!

Paryż pławi się we krwi

skłóconych band korsykańskich

Prasa paryska zajmowała się w ostatnim tygodniu wiele Korsyką. Znowu odżyły wspomnienia lat ubiegłych, kiedy to na Korsyce grasowały bandy pod przewodnictwem niekoronowanych królów, siejąc postrach wśród ludności i policji.

Bandyci korsykańscy zostali, jak wiadomo wytępieni, przy czym rząd francuski chwycił się w walce tej najenergiczniejszych środków. Ogłoszono stan wyjątkowy.

Policja, żandarmeria oraz specjalne oddziały współpracowały ze sobą. Urządzano formalne polowy, aż wreszcie zapanował spokój. Przywódcy oraz wybitniejsi bandyci zginęli od kul policji.

Kochanka Romanettiego na wolności

Przed tygodniem opuściła mury więzienia Magdalena Mancini, kochanka osławionego wodza bandytów korsykańskich, Romanettiego. Mancini została, przed 10 laty, skazana na dożywotnie więzienie, przed rokiem zmniejszono jej karę do 15 lat, a przed tygodniem odzyskała wolność.

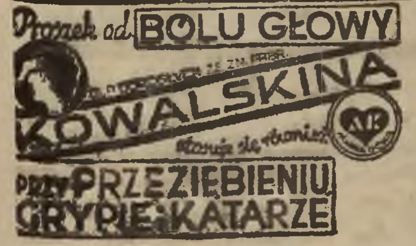
Szereg poważnych adwokatów francuskich był zdania, że Mancini siedziała niewinnie. Została ona skazana wyłącznie na podstawie poszlak. Gdy zginął jej przyjaciel Romanetti, zastrzelony znienacka w chwili opuszczania jej mieszkania, członkowie bandy Romanettiego podejrzewali, że wódz został zabity przez krewniaków Mancini. Urządzono więc krwawą łaźnię. Żadnych sprawców policja nie chwyciła. Przywódcy odwetu zginęli w jakiś czas później w walce z policją, ale piękna Magdalenia Mancini została aresztowana.

Prokurator oskarżył ją, że ona była duszą odwetu za zgładzenie swego przyjaciela. Sąd przysięgłych skazał ją.

Wielu bandytów przeniosło się z Korsyki do... Paryża, uprawiając w stolicy swój proceder i stosując własną sprawiedliwość, polegającą na krwawym odwecie.



Młody ten wiedeńczyk 14-letni Paweł Swacina jest najwyższym uczniem świata, bo posiada wzrostu 1.94 cm. Nosi on bucki 47 numer.



Morderstwo nieślubnego dziecka

Przed tygodniem rozegrał się dramat, który jest zakończeniem walki rozpoczętej jeszcze w 1934 roku. Dnia 24 grudnia w małej knajpce „Pod szczurem", gdzie zbierała się śmietanka świata przestępczego, rozległ się strzał. Z krzykiem usunął się na podłogę 5-letni chłopak. Obok siedząca matka, Magdalena Keusch, podniosła alarm.

Dziecko zawieziono do szpitala, gdzie po kilkugodzinnych męczarniach wyzionęło ducha.

Magdalena Keusch była kochanką Foaty, wodza jednej z band paryskich, a zabity chłopak był właśnie jego nieślubnym synem. Foata ugodzony został kulą w brzuch.

Zamach był dziełem bandy konkurencyjnej, również korsykańskiej, której przewodził Jean Paul Stefani. Foata zadenuncjował braci Stefanich wobec policji, na to ci odpowiedzieli krwawym zamachem.

To brat był mordercą

W kilka dni później został zamordowany Etienne Stefani. Banda Foaty odpowiedziała w ten sposób za zranienie swego szefa i zamordowanie jego syna.

Jean Paul Stefani został aresztowany i stanął ubiegłego roku przed sądem, oskarżony o zamordowanie syna Magdaleny Keusch i Foaty. Stefani nie przeczył, że jest wrogiem Foaty, ale z zamordowaniem nie miał nic wspólnego. Było to dzieło jego zamordowanego brata.

Sąd dał wiarę tym wywodom i Stefani został uwolniony.

Zasadzka na cmentarzu

Po odzyskaniu wolności Stefani udał się na cmentarz celem odwiedzenia grobu żony, która zmarła w międzyczasie. Banda Foaty dowiedziała się o tym planie. Udali się na cmentarz i oczekiwali przybycia Stefaniego. W pewnej chwili posypał się grad kul. Stefani uniknął śmierci, ale padł jego towarzysz Paoleschi.

Uciekającego Foatę zdołano ująć. Sąd skazał go na 7 lat ciężkich robót.

Stefani przybył na rozprawę wezwany jako świadek. Foata pienił się zarzucając mu, że jest mordercą jego syna. Nic to jednak nie pomogło. Z oskarżenia tego został już poprzednio przez sąd zwolniony.

Dosięgła go zemsta

Stefani wiedział, że mimo iż Foata siedzi w więzieniu, nie jest pewny swego życia i miał się na baczności. Przed zemstą korsykańską nie łatwo się jednak obronić.

Przed tygodniem na ulicy Fantaine rozległy się cztery strzały. Na bruk padł człowiek. — Stefani! — zawołali jego towarzysze.

Nie rzucili się jednak w pogoń za zamachowcem, ale natychmiast zawieźli rannego przyjaciela do szpitala.

Mimo przeprowadzenia operacji, bandyta zmarł w ciągu nocy.

Zabójca został zresztą zupeł nie przypadkowo schwytany za raz po wypadku. Pewien człowiek gonił, jak opętany ulicami miasta. Zdziwiło to pewnego przechodnia — Murzyna. Rekordy szybkości biegu należą przecież do jego rasy.

Niewiele zastanawiając się rzucił się w pogoń. Zatrzymał biegacza i zapytał go, dlaczego tak pędzi. Zamiast odpowiedzi rozpoczęła się walka.

Murzyn uległ, ale znalazł się wreszcie policjant.

Fantazja mordercy i radość pomszczonej

Zatrzymany szybkobiegacz, był nim Marguin, oświadczył, że uciekał tak ze strachu. Słyszał strzały więc bał się. Policjant niebardzo w to uwierzył i zabrał go do komisariatu. W międzyczasie wiadomym już było o zabójstwie Stefaniego.

Marguin przyznięśniety do muru przyznał się do zabójstwa, oświadczając, że był to przypadek i chodziło o kobietę. Stefani miał mianowicie odbić Marguin kochankę. Opuszczony kochanek nie mógł przeboleć ukochanej i ciągle włóczył się pod oknami jej mieszkania (mieszkała razem ze Stefanim).

Krytycznego dnia Stefani zaprosił Marguin na pogawędkę i kazał mu sobie wybić z głowy b. kochankę i zaprzestania wizyt pod oknami. W toku rozmowy Stefani miał sięgnąć po rewolwer, Marguin uprzedził ten zamiar i strzelił.

Policja nie wierzy tym zeznaniom i przypuszcza, że Marguin z polecenia Foaty zamordował Stefaniego.

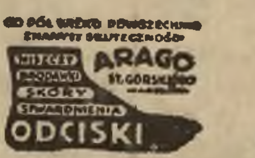
Gdy kochankę Foaty, Magdalenę Kensch, zawiadomiono o zabójstwie Stefaniego powiedziała:

„Wreszcie zostałam pomszczona. Jestem rada, że męczył się przed śmiercią podobnie jak mój syn".

Czy łańcuch krwawej zemsty został zamknięty?



17-letnia córka portiera obrana została „Królową Atlantyku" i weźmie udział w wyborach na „Miss Amerykę" jako jedna z kandydatek do tego tytułu.



Zawdzięczając dobroczynnemu działaniu KREMU VENUS nie tylko radykalnie usuniesz PIEGI, PRYSZCZE i PLAMY, ale skutecznie zabezpieczysz się od nich.

LABORATORIUM St. Górski WARSZAWA

Żądaj tylko krem „Venus".

Japonia odwołuje swych dyplomatów

reprezentujących rząd w Nankinie

TOKIO. Japońskie M. S. Z. ogłosiło komunikat stwierdzający, iż rząd odwołał radcę japońskiej ambasady w Nankinie Hidakę, oraz wszystkich urzędników ambasady japońskiej.

Radca Hidaka, personel ambasady, oraz korespondenci japońskich dzienników wyjeżdżają z Nankinu na pokładzie jednego z cudzoziemskich okrętów wojennych.

Na zapytanie przedstawicieli prasy, czy odwołanie radcy Hidaka oznacza zaostrzenie stosunków dyplomatycznych z Chinami, przedstawiciel japońskiego M. S. Z. dał odpowiedź wymijającą.

Oświadczył on, że w większości wypadków odwołanie przedstawiciela dyplomatycznego oznacza obostrzenie stosunków dyplomatycznych, w niektórych jednak wypadkach nie jest to równoznaczne z zerwaniem tych stosunków.

Chiny przenoszą stolicę do Nankinu

TOKIO. Według doniesień z Szanghaju, marsz. Czang-Kai-Szek, po odbyciu konferencji z przywódcami politycznymi, postanowił przenieść siedzibę rządu z Nankinu do innego miasta.

Sześć dywizji chińskich otrzymało polecenie pośpiesznego wymarszu do Szanghaju, celem zrównoważenia stałego napływu posiłków japońskich w okolicy tego miasta.

Dobrze poinformowane koła japońskie sądzą, że decyzja przeniesienia siedziby rządu chińskiego oznacza, że Czang-Kai-Szek zamierza rzeczywiście podjąć decydującą walkę z Japonią.

Powstańcy zajmują Santander

Front rządowy przerwany w kilku punktach

SALAMANKA. Radiostacja tutejsza komunikuje, że dwie kolumny powstańcze, działające obecnie na froncie Santanderu, posunęły się w dniu wczorajszym dość znacznie naprzód.

O godz. 14 front wojsk rządowych został przerwany w kilku punktach i oddziały powstańcze wkroczyły do prowincji Santander.

Powstańcze straże przednie znajdują się w odległości 7 km od Reinosa. Wojska rządowe wycofują się pospiesznie, ostrzeliwane przez artylerię i lotnictwo.

Niemiecki lot nad Atlantykiem

NOWY JORK. Niemiecki samolot transatlantycki „Nordmeer" osiągnął pomyślnie cel swego lotu i wylądował o godzinie 12.40 czasu środkowo-europejskiego w pobliżu m. Port Washington w stanie Nowy Jork

Wybuchają bomby w Palestynie

JEROZOLIMA. Pod koniec tygodnia sytuacja uległa dalsze mu zaostrzeniu. W Safed Dzenin rzucono kilka bomb, które na szczęście nie wyrządziły poważniejszych szkód.

Znajdujące się w pobliżu Jerozolimy sanatorium, ostrzeliwane było kilkakrotnie przez nieznanych osobników. Wioski arabskie zaczęły porozumiewać się przy pomocy sygnałów świetlnych. Wzmożenie akcji terrorystycznej budzi w kołach żydowskich poważne zaniepokojenie.

Zatopiony statek w Dardanelach

przez łódź podwodną gen. Franco?

LONDYN. Ag. Reutera donosi, że statek hiszpański „Ciudad de Cadiz" zatopiony został przez łódź podwodną u wejścia do Cieśniny Dardanelskiej.

Statek, trafiony dwiema torpedami, zatonął w ciągu kilku chwil. Po dokonaniu dzieła zniszczenia łódź podwodna zanurzyła się, pozostawiając na łasce losu kapitana zatopionego statku oraz 19 ludzi załogi.

Rozbitków uratował statek sowiecki, płynący na Morze Czarne. Uratowani członkowie załogi twierdzą, że łódź podwodna miała wymalowany znak „C. 3" i płynęła pod flagą gen. Franco.

Krwawy wiec

RIO DE JANEIRO. Według doniesień z Campos w stanie Rio de Janeiro, doszło tam do poważnych zaburzeń po wiecu integralistów. Ofiarami tych zaburzeń padło 10 zabitych i kilkudziesięciu rannych.

Rugi czeskie

Z Muszyny donoszą: Żandarmeria czeska wysiedliła z Czechosłowacji do Polski Rudolfa Milkica, liczącego lat 24, Polaka zamieszkałego od urodzenia w Czechosłowacji.

RADIO

WTOREK, DN. 17.VIII.1937 R.

6.15 „Kiedy ranne". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka. 7.00 Dzien. poranny. 7.10 Muzyka. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. południ. 12.15 Skrzynka rolnicza. 12.25 Koncert orkiestry. 13.00 — 15.45 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Rzeczy ciekawe z pięciu części świata" — audycja dla dzieci starszych. 16.20 Kwartet smyczkowy. 16.45 Czapli raj pod Sierakowem — felieton. 17.00 Koncert orkiestry Filh. Warsz. 17.50 Aktualna pogadanka turystyczna. 18.00 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 18.10 Program na jutro. 18.15 Piosenkarze Letniego Konkursu P. R. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Radio pana Hipolita" — skecz. 19.15 Silvio Ranieri gra na gitarze. 19.50 Wiadomości sport. 20.00 „Clivia" — operetka w 3-ch aktach. 22.05 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mów. 22.20 Recital skrzypcowy. 22.50 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II (MOKOTÓW)

13.00 Koncert rozrywkowy. 14.00 Parę informacji. 14.06 Schuman i Berlioz — dwa różne oblicza romantyzmu. 15.00 Reportaż. 15.15 Muzyka taneczna. 16.00 — 22.00 Przerwa. 22.00 Wiad. sport. 22.05 Ryszard Trzeci — felieton. 22.20 Muzyka lekka. 23.15—24.00 Muzyka taneczna z dancingu „Café - Club" w Warszawie.

Juliusz Morawski

Musisz mnie kochać!...

Wzruszające dzieje miłości dziewczyny z ludu do arystokraty

Z tajemniczych powodów hrabia Tudziewicz musiał poślubić niemiłą sobie podobno bogatą Klarę Demską. Chciał jednak zostać jej mężem tylko z nazwy, co młodą małżonkę doprowadzało do silnego wzburzenia. Tudziewicz był bowiem zakochany w biednej dziewczynie, Hance Czernównie, która zdradę ukochanego wzięła mocno do serca i powzięła pewne plany. W tym celu zawarła przyjaźń z przyjacielem Tudziewicza, Antonim Notylskim.

Do tych myśli skłoniła ją przypadkowo napotkana Sybila Gojek, podająca się za wróżkę.

Demscy oplątali hrabiego Tudziewicza dla podejrzanych celów, gdyż hrabia nie wiedział, że w Ameryce żyje jego ojciec, który uciekł z Polski przed wielu laty w dość niezwykłych warunkach. Jeden z braci Demskich — Tomasz, czuwał w Ameryce nad starym hrabią, wmawiając w niego, że syn jego nie żyje.

Ale Dembski i jego siostra Klara oczekiwali skutków małżeństwa, ale... nie mogło ich być. Sprawa ta sprowadziła do Polski Tomasza.

Obydwaj bracia postanowili wymusić na Klarze współżycie z przyjacielem wróżki Gojkowej, panem Antonim.

Klara, zakochana do szaleństwa w mężu, winiła o oziębłość Hankę Czernównę, na której chciała wywrzeć zemstę, wciągając ją do spelunki szumowin. Udaremnili jej to bracia, obydwaj zakochani w pięknej dziewczynie. Rywalizację zakończyli po amerykańsku — losowaniem. Los sprzyjał Alfredowi.

Niemniej obawiał się Alfred w dalszym ciągu rywalizacji Tomasza.

Za Tomaszem zamknęły się drzwi. Alfred podparł brodę pięściami i zamyślił się.

Już dawno nie widział umierającego człowieka. Wiele, wiele miesięcy, dwa lata. Nieco wcześniej oglądał śmierć, która chwytała ludzi nagle: na ulicy od kuli z karabinu maszynowego, czy rewolweru. To była taka „śmierć pośpieszna", kiedy nie było czasu na przyglądanie się jej. Po prostu zostawał na ulicy czy w salonie nieruchomy człowiek, wyciągnięty na ziemi, czy skurczony w kącie, ledwie można było uchwycić w pośpiechu a zawsze żałosny, zdziwiony wyraz twarzy. I trzeba było uciekać, by ta „pośpieszna śmierć" nie chwyciła jego samego.

Że zaglądała mu w oczy z karabinów maszynowych policji stanowej, że czyhała na niego wielokrotnie w kieszeniach wywiadowców, trzymających ręce na cynglach „maszyn", — to nie było warte pamiętania!

Ale teraz nasuwały się wyobraźni Alfreda dwa nowe trupy. Inne. To nie mogła być taka śmierć „pośpieszna", którą ponieść można, pędząc samochodem, czy wpadając na mgnienie oka do jakiegoś lokalu w gromadzie, czy choćby wśród kamratów, dających salwę rewolwerową. Tu trzeba działać samemu! I działać tak ostrożnie, by najmniejszy ślad podejrzeń nie padł na sprawcę, który ma zacząć życie człowieka uczciwego, człowieka, który nawet ze wspomnień pragnie usunąć swoją krwawą przeszłość.

Jedną z tych dwóch ostatnich, nieodwołalnie ostatnich ofiar ma być Tudziewicz, drugą — własny brat.

O Tudziewiczu Alfred nie myślał wcale. To był człowiek, który obchodził go niewiele. Zawada, jakiś przejściowy moment w życiu, jak wiele innych. Tylko tyle, że trzeba będzie wywiedzieć się, co się z nim dzieje. To wszystko. To wydała mu się „łatwa robota".

Ale Tomasz?

Sam nie wiedział, dlaczego właściwie postanowił jego śmierć. Czuł, że to jest konieczne, że dopóki będzie żył Tomasz, nigdy nie może być pewny Hanki, że prędzej czy później, a raczej prędzej niż później, Tomasz wyciągnie po nią swoje ręce, że będzie chciał mu ją wydrzeć i to nawet przed ślubem.

— Bo on lubi takie cnotki — myślał Alfred.

I tym bardziej utwierdzał się w przekonaniu, że grożbę, wiszącą nad jego tak pojmowanym „prawdziwym" szczęściem życia — musi usunąć za wszelką cenę. Innej drogi nie widział. Myślał po prostu i szukał wyjścia najbardziej pewnego. Tym jest tylko śmierć.

Te myśli ciężyły bardzo Alfredowi. Był zawsze niecierpliwy. Pragnął już urzeczywistnienia swego szczęścia: owego życia człowieka uczciwego przy boku upragnionej kobiety. W tym odmiennym od dotychczasowego życiu upatrywał upajający powab, nieznaną pociągającą odmienność.

I już „wprawiał się" nawet, unikając Klary, starając się nawet mówić odmiennie, szczególnie w czasie spotkań z Hanką.

A spotykał ją prawie codziennie. Najczęściej umawiała się z nim w jakiejś cukierni na Marszałkowskiej, gdzie było dużo ludzi i kazała się odprowadzać pieszo, tłumacząc, że tak mało chodzi, tak mało przebywa na powietrzu, że krótka przechadzka jest warunkiem koniecznym dla dobra jej zdrowia. I Alfred godził się, choć pragnął, by wsiadła do samochodu, pojechała z nim za miasto, gdzie nie ma ludzi.

— Czasem wydaje mi się, że mnie się boisz — powiedział. — A przecież nie możesz się bać, bo ja ciebie kocham! Nic ci złego nie zrobię!

— Ostrożność nie zawadzi! — odpowiadała mu z rozbrajającym uśmiechem. — Nie jesteśmy tak zupełnie nawet narzeczeństwem!.. Jeszcze nie wyraziłam ostatecznie zgody na nasz związek. Nad małżeństwem trzeba się zastanowić. Muszę pana lepiej poznać. A nuż i pan rozczaruje się do mnie?.. Im dłużej trwa okres znajomości, tym lepiej.

— Ja nie mam cierpliwości czekać tak długo! Jak długo chcesz zwlekać z odpowiedzią?

— Jeszcze trochę. Teraz mam wiele pracy w magazynie: jestem przemęczona...

— Rzuć ten magazyn! Mam dosyć pieniędzy, żeby starczyło dla nas obydwoje!

— Jakże pan tak może mówić?! — marszczyła brwi i mówiła z wyrzutem: — Ładne pan ma wyobrażenie o mojej uczciwości! Zdaje się, że my się nigdy nie porozumiemy.

Wrzała w nim wówczas wściekłość. Miał chęć przeciąć wszelkie „puste gadaniny" i postąpił po swojemu, le panował nad sobą, wyjaśniał, tłumaczył się, usprawiedliwiał, że nie chciał jej dotknąć, że powinna zrozumieć, jak bardzo ją kocha, jak cierpi.

I był przekonany, że Hanka żywi odrobinę przynajmniej dla niego uczucia, kiedy mówiła poważnie:

Rozumiem to cierpienie. Sama je przeżyłam. I ja nie chcę sprawiać panu bólu. Proszę mnie tylko zrozumieć, że sama muszę się otrząsnąć z przykrych przeżyć, jakich doznałam, że przez nie stałam się nieufna i ostrożna. Powiedziałam panu kiedyś, że pan mi się podoba, że pan jest dla mnie wcieleniem męskości, ale to są cechy zewnętrzne. Wymagam również od swego przyszłego męża pewnych zalet charakteru, które umożliwiają współżycie. Na szczęście spostrzegam, że zanikają w panu coraz bardziej wady, które mnie do pana zniechęcały. Cieszy mnie, że dzieje się to za sprawą uczucia, które w panu obudziłam. Niechże pan jeszcze stworzy w sobie odrobinę cierpliwości i wyrozumiałości dla mnie.

Wierzył temu, co mówiła i czuwał nad sobą, by okazywać „odrobinę cierpliwości i wyrozumiałości". Od siebie dodawał nawet troskliwość, tak obcą jego naturze, a tylko podpatrzoną u innych, czy wyuczoną z popularnych powieści, które czytywał od czasu do czasu.

Wracał do domu pełen najlepszych nadziei i jednocześnie wściekły, że jest jeszcze tak daleko celu. Wydawało mu się, że Tomasz patrzy na niego ironicznie. Zaczął podejrzewać go i Hankę, że spotykają się w tajemnicy przed nim, że go obydwoje oszukują. Zastawiał różnego rodzaju pułapki, by się przekonać, czy tak jest.

Pewnego dnia telefonował do magazynu parokrotnie i za każdym razem otrzymywał odpowiedź, że Hanki nie ma. Tomasza też nie było w domu.

Był pewny, sam nie wiedział dlaczego, że Hanka zwolniła się z magazynu, by pójść na spotkanie z Tomaszem. Alfred był wściekły. Biegał po swoim gabinecie, szukał jakiegoś sposobu dowiedzenia się, gdzie mogą być. Nie wytrzymał wreszcie w mieszkaniu i pojechał pod magazyn Notylskiego, gdzie Hanka pracowała.

Czekał dosyć długo. Doczekał się jednak.

Przed magazynem zatrzymał się zakurzony samochód i wysiadła z niego Hanka z Notylskim.

— Nie była z Tomaszem! — westchnienie ulgi wydarło się z piersi Alfreda.

Ale zaraz zjawiły się inne dokuczliwe pytania:

— Gdzie była z Notylskim i co robili? Dlaczego samochód taki zakurzony? Byli za miastem!.. Gdzie? W jakimś zacisznym ustroniu?.. Notylski przecież zakochany w niej. Bogaty! Może ona woli jego, tego pokrakę?! Łeb mu ukręcę! — unosił się gniewem. — A może to tylko ostatni etap spotkania z Tomaszem? Może się jednak z nim widziała i bojąc się, że ją śledzą, udaje przejażdżkę ze swoim brzuchatym szefem?

(Dalszy ciąg jutro).

PIOTR CHABERA

Wspomnienia szwoleżera

(Okres walk o Niepodległość 1919 — 1920 r.)

Część I. Kadra. Kampania Kijowska

17

Rozległy się wybuchy granatów i szrapneli, chrapliwy świst pocisków, trzask odłamków, łoskot tłuczonych dachówek i brzęk wypadających szyb z okien.

Nad miastem wzniosły się chmury dymu, oraz w kilku punktach wystrzeliły słupy ognia wskutek pożaru. Już zapadał wieczór, kiedy wycofaliśmy się z przedmieścia do wsi Petrowice, gdzie mieliśmy czekać na posiłki generała Rydza Śmigłego, aby ostatecznie zająć Kijów.

Nazajutrz rozesłano patrole po okolicy, aby wyśledziły ruchy wojsk nieprzyjacielskich.

Wyjechaliśmy we dwóch, aby spatrolować wybrzeże Dniestru. Malowniczym jarem ruszyliśmy w dół ku rzece. Kręta ścieżka zygzakiem prowadziła coraz niżej.

Przepiękne zbocza jaru, udekorowane zielenią i kwieciem rosnącej dziko roślinności, przedstawiały imponujący widok.

Środkiem jaru płynął wartki strumyk. Im bliżej Dniepru, jar rozszerzał się, przedstawiając obszerną polanę, obramowaną wysoką ścianą malowniczo złożoną w rozmaite szczeliny.

Na polanie znajdowała się nie duża wioska, zwana Staryje Petrove. Dotarliśmy do Dniepru. Szeroko rozlany Dniepr wyglądał wspaniale.

W oddali we mgle porannej szarzał drugi brzeg. Konie stąpały cicho po miękkim piasku nadbrzeżnym.

Jechaliśmy zadumani pod wrażeniem cudnego widoku otaczającej nas natury, kołysani śpiewem ptactwa i pluskiem fal Dnieprų.

W pewnym miejscu natrafiliśmy na sterczące z wody koła. Okazało się, że to wczoraj bolszewicy w odwrocie rzucili do wody wózek z karabinem maszynowym.

Nieprzyjaciela ani na oko, więc do Kijowa wracamy. W tym na drodze do Kijowa widać dwie postacie. Czekamy więc. Podchodzą blisko. Dwie młode dziewczyny z Kijowa.

Pytam je o bolszewików i co słychać w Kijowie? Powiadają, że na gwałt ewakuują miasto i podminowują mosty na Dnieprze.

Wracamy. Dziewczęta idą obok i rozmawiają z nami. Jedna z nich, młodziutka blondynka o ślicznych niebieskich oczach, ubrana w lekką jasną sukienkę, w trepkach o drewnianych podeszwach na bosych nogach, drepce obok mnie i co chwila pokazuje w uśmiechu swe drobne ząbki.

Widzę, że zmęczona drogą, więc zaproponowałem jej, aby wsiadła do mnie na konia, to ją podwiozę. Długo żenowała się zanim zdołałem ją nakłonić, aby przy pomocy przydrożnego parkanu wsiadła na konia.

Przytrzymując za rękę pociągnąłem ją na konia, sadzając przed sobą bokiem na przednim łęku siodła. Ruszyłem naprzód mocno przytrzymując wpół smukłą kibić swej pięknej towarzyszki.

Jedziemy w milczeniu, czuję zapach i ciepło jej młodego ciała, obejmuję coraz mocniej jej kształtną i wiotką postać, a jasne pukle jej włosów łaskoczą mię po twarzy. Dobrze nam jest z sobą!

Jedziemy, kołysani miarowym stąpaniem konia, zasłuchani w bicie własnych serc, upojeni widokiem otaczającej nas przyrody i tym cudnym porankiem majowym, jaki tylko można podziwiać na Ukrainie.

W pewnym momencie koń potknął się nieco. Przestraszone dziewczę załopotało w powietrzu rękami i spojrzało z trwogą na mnie. Lecz przycisnąłem ją mocniej, i wnet na ustach jej wykwitł uśmiech, a w oczach na wpół przymkniętych widziałem wdzięczność i słodkie oddanie.

Jednym ruchem przytuliła się mocno do mnie i zarzuciła mi na szyję swe kształtne ramiona, podając w pocałunku swe różane usta.

Przepiękna przyroda, wiosna i śliczna dziewczyna były mi nagrodą za poniesione trudy. Nie żal było walczyć i ginąć, aby potem patrzeć w niewinne, dziewczęce oczy.

BRALI WILNO i KIJÓW

Brali Wilno i Kijów też brali...
Wszędzie pierwsi, gdzie lała się krew
Niestrudzeni... i w boju zuchwali
I na Wodza zawsze czujny zew..
(Piosenka szwoleżerska z 1920 r.)

Ledwie zorze poranne zaróżowiły niebo, ruszyliśmy całym dywizjonem w stronę Kijowa.

Dzień 7-go maja. Kijów opasany pierścieniem wojsk generała Rydza - Śmigłego. Wypoczęci i w złotych humorach jedziemy wyciągniętym kłusem, aby prędzej, zanim nadciągną inne wojska, wjechać do Kijowa.

Przez Kureniówkę wjeżdżamy do miasta. Na ulicach pomimo wczesnego rana snują się gromadki ludzi. Na nasz widok zaludniają się chodniki i rośnie tłum.

Na twarzach Kijowian widać przyjazne uśmiechy, które przeobrażają się w entuzjazm. Co chwila wznoszą okrzyki na naszą cześć.

Mijamy kilka bocznych ulic, plac Aleksandra i wjeżdżamy na ulicę Kreszczalik. Po obu stronach tłum ludzi, tak że pozostaje wąski pasek jezdni, którędy mamy przejechać.

Na nasz widok tłum zakołysał się i wzniósł okrzyki:

— Polacy niech żyją.

Okrzyki powtarzają się bez końca, a kobiety z pękami bzu i czeremchy tłoczą się wkoło nas, podając nam wiązanki i obrzucając nas kwieciem.

Za chwilę jesteśmy obładowani kwiatami, że już niepodobna więcej przyjmować. Lecz tymczasem powódź kwiatów nie ustaje. Piękne rączki uroczych Kijowianek wyciągają się z kwieciem do nas.

Dziękujemy im serdecznie i obdarzamy wzajemnie otaczające nas kobiety pękami bzu, aby za chwilę otrzymać świeże wiązanki.

(Dalszy ciąg jutro).



Kalendarz dnia

17
SIERPIEŃ

WTOREK,
Jacka w., Liberta Tow. mm., Pawła w.
Słowiański: Mirona św.
Słońca wsch. 4.21, zach. 18.58.
Księżyca wschód: 16.9, zach. —

HISTORIA PODAJE:

1629 Urodził się Jan Sobieski w Olesku.
1649 Układ z Tatarami i hołd Chmielnickiego.
1768 Moskale zajmują Kraków.
1812 Zwycięstwo Napoleona pod Smoleńskiem.
1831 Rząd Narod. składa władzę w ręce Sejmu. Prezesem rządu Krukowiecki.

PRZYSŁOWIA

„Na święty Jacek
Z nowej pszenicy placek".

KTO NIE WIE, ŻE:

Ilość Polaków w Australii obliczono ostatnio na 1.500.

HUMOR WIELKICH LUDZI:

Addison, słynny pisarz angielski, wypowiedział pewnego razu następujące zdanie:

„Niema się czemu dziwić, że pożyczone książki otrzymujemy tak rzadko z powrotem. Jest bowiem łatwiej jakąś książkę zatrzymać, aniżeli to, co się w tej książce znajduje".



FOTO-APARATY

kupuj tylko w źródle fachowym

F O T O R I S

Marszałkowska 125

Warunki kredytowe ułatwione. Wszelkie przybory. Własne laboratorium. Wykonanie artystyczne. Ceny niskie. Sprzedaż ratalna.

Pełna tabela loterii

3-ci dzień ciągnienia 3-ej klasy 39-ej Lot. Państw.

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 5.000 zł. 157923.

Zł. 50.000 na n-r. 145546.

Zł. 10.000 na n-r 2931 65424.

Zł. 5.000 na n-ry 68060 74509 131544

Zł. 2.000 na n-ry 24299 8162 92768 173830.

Zł. 1.000 na n-ry 32432 40178 138215 174368 185505.

Zł. 500 na n-ry 144281 44121 45372 90480 63163 85269 88802 115296 125332 136119 148041 139714 165066 181338

Zł. 400 na n-ry 24690 28577 55685 55844 68259 76551 99857 116048 125307 134657 140481 189125

Zł. 300 na n-ry 33487 34301 60867 68031 71509 86096 94627 98055 105345 119205 123838 139321 140093 141522 149656 162748 187669 188357 191333

Zł. 250 na n-ry 8137 11254 12116 12528 15378 19273 29930 30612 35792 39262 46732 49952 52662 59840 60467 60984 61155 62731 88746 91029 100561 101609 107192 107264 119249 123322 126519 134091 167393 170381 177254 183293 184287 184769 189830

Wygrane po 200 zł.

216 518 781 1990 2139 384 461 29 747 317 577 4082 394 698 5228 6798 801 81 7637 8339 602 910

10151 505 625 11510 649 898 12290 13256 79 15387 16058 303 376 774 817 17109 440 823 18735 864 19326 409 735

20208 947 22574 23727 24175 424 25116 990 27191 452 791 922 28800 29751

30046 578 21 727 31652. 32233 734 909 33081 34572 606 744 35006 129 390 36704 909 37208 64 5666 918 38372 745 39078 18 166 295.

40015 461 793 854 41441 647 743 43235 357 750 840 44350 459 576 699 965 46394 3 617 782 47320 729 894 48121 526 33 649

50042 219 949 51447 575 850 52763 53802 54951 55098 835 916 56193 85 285 490 7090 58354 559 693 952 59050

60350 619 61087 62129 229 518 50 695 63076 519 921 64356 637 65603 66686 896 67056 805 68125 233 322 19 967

70371 865 9 71388 513 971 72044 199 836 45 983 73352 447 657 74153 435 52 962 75135 798 76377 490 570 77613 25 933 78386 79389 94 423 508 723

80722 81338 505 842 988 82317 477 658 816 83078 104 246 84207 688 86148 377 833 87378 570 647 946 88044 565 41 680 891 89697 759 919 88

90365 812 91143 9 534 755 978 52169 93 636 797 93754 94146 83 95019 107 29 316 93 757 983 96156 96 222 830 943 56 97031 182 419 98129 581 881 99027 89 157 575 815

100033 264 101112 601 796 828 938 102107 664 103006 104067 138 485 756 105174 388 502 106919 107056 387 798 929 108744 109307 929 45

110122 441 602 111161 338 532 750 112128 426 113171 459 752 114725 115077 344 655 976 116472 723 826 117380 613 118275 357 629 807 119245 903

120031 147 461 121557 608 122487 534 795 922 123777 124068 120 399 125233 498 126242 360 127331 128523 701 129223 663 748

130670 990 131165 386 864 132102 328 133291 134321 782 135197 795 809 136072 390 59 15 930 69 137350 777 854 138166 743 905 139287 890 32

140227 737 141211 142604 743 143569 765 145670 146027 569 988 148534 607 149291 560 666

150759 151061 662 152138 441 635 719 153255 154565 989 94 155340 2 626 911 157017 584 158109 89 159070 153 295

160731 161080 208 351 80 793 162287 502 163226 332 623 967 164652 165528 166097 275 167359 561 747 168310 43 575 853 169685

170278 378 171352 572 4 775 173751 174162 867 175028 328 434 529 841 176268 629 741 93 820 177682 789 178334 642 179210

180527 763 181565 936 182252 713 183345 758 950 94 184505 185422 186191 222 30 519 744 904 187816 188362 901 189469 754

190340 745 191158 608 192469 939 193269 98 194060 886

Wygrane po 50 zł.

404 912 6705 847 37234 309 38057 39394

41228 43000 33 114 281 599 694 44283 574 22 856 45154 47939 48533 49133 218 420 598 606

50149 304 946 51537 52433 53578 713 54939 44 55187 56516 57516 58952 59590

60954 61055 489 62518 63045 64637 65097 201 852 66387 481 92 575 768 67135 99 723 68041 404 802 69018 769

70337 649 71166 760 72267 820 73605 778 906 74085 312 75814 988 76544 679 752 84 77969 79028 180 507 39

80010 895 950 81988 82078 198 350 654 83132 337 522 31 84168 86275 347 87042 88107 356 63 89708 803

90387 631 799 91018 305 556 644 397 910 92025 371 945 93329 983 94176 851 924 95040 96128 508 600 97443 913 98176 261 505 750 99278 321

100111 101138 102371 751 5 103265 104279 96 105502 106020 59 249 361 739 852 107513 826 108447 706 109945

110753 837 925 111887 112028 395

489 673 825 1378 2170 624 737 969 3223 538 608 708 4022 501 808 5053 200 323 405 704 51 822 6458 8225 447 75 922 9790

10191 231 712 11149 12058 13306 408 14877 42 987 15300 906 16650 727 18225 587 67 929 19358

20222 600 40 868 21283 869 22264 649 23547 804 24183 917 27811 50 28215 94 905 29742 920

30427 41 62 97 31144 406 714 32067 390 33348 34087 423 600 33 789 35361 113054 102 228 618 114077 122 69 115029 116258 117031 184 984 43 118020 119188

121534 122922 123053 228 77 124701 125799 126030 143 217 127115 768 880 128212 72 481 729 129792 915

130671 131290 716 815 21 132193 568 87 805 133696 134324 518 135809 136587 624 5 137231 308 139437 720

141277 610 142129 143006 593 623 144506 832 146148 147145 90 94 148052 149186 202 835

150388 46 7 768 151053 213 473 152151 322 541 153164 3 154139 677 868 155785 157109 288 486 759 852 159156 291 350 869

160074 273 332 161198 704 162011 163 225 369 163226 367 164614 859 165266 807 167015 76 421 556 81 858 168164 534 714 944

170058 132 596 817 921 177334 611 833 172706 173235 761 174377 883 175167 356 737 176155 704 800 178271 304 538 906 179044

180350 183418 184753 185157 467 887 975 186518 927 187099 451 188520 644 850 189906

190180 191066 515 721 192439 193137 801 194057

III-cie ciągnienie

Po zł. 250 na nr.: 4060 14420 24267 267 25426 70596 85597

119544 130571 135629 155744 165211 167407 178924

Wygrane po 200 zł.

493 510 504 959 2089 2389 3366 4074 5112 797 6691 7380 845 8058 90 9019 717 10112 11170 635 12361 998 13511 825 15666 989 16008 187 162 854 17871 19225 771 840 20511 531 677 22523 634 694 23522 623 24025 463 27058 28743 952 29204 793

30172 792 32506 673 789 33410 436 35461 36685 816 907 37105 932 39470 39692 878

42008 43165 54042 522 932 47956 49278 689 50897 54572 55625 904 56352 589 57324 844 58159 893 59422 696 633 60233 61017 62230 660 866 66955 68217 822 69131 230 258 616 70538 73018 574 75655 704 76133 78941 79560 874 858

80597 81418 83106 729 84728 92437 573 94815 95616 764 96125 390 97589 99485

100400 101221 104635 106512 777 107350 547 673 939 108542 878 109503 [illegible] 111054 112423 113058 12 750 115573 701 970 116131 277 631 117115 986 118087 119328 120586 974 121040 122490 124109 688 125140 338 126037 82 128010 129571 130745 131167 513 967 132623 866 871 135144 342 136840 928 138908 139004 142177 418 808 143060 144080 145300 312 148087 307 149536

150017 121 383 345 673 151592 152352 154563 681 914 155289 565 983 156975 157730 158245 159576 994 160175 572 511 161102 290 162167 206 164480 990 167564 799 168220 169604 170078 303 416 787 171191 730 174196 175088 477 588 783 181241 693 638 182632 802 183701 185226 188316 334 190934 192071 193167 194071 385

Wygrane po 50 zł.

2074 582 3388 5130 572 6064 363 7186 8413 826 9142 11198 12544 14273 749 899 15734 16256 807 17387 455 627 18271 19018 879 20145 411 769 21256 335 491 911 22816 863 898 23175 24541 700 742 825 25260 26159 466 27696 28242 570 29082 30807 31500 32293 600 33009 35668 37096 386 446 38063 21

40138 539 546 693 41536 619 44221 45688 794 46618 950 47567 745 885 48037 49867 50525 758 52947 53400 773 871 56056 57050 312 725 754 58409 62214 63586 64809 65311 772 67314 69887 71027 72777 73468 928 76864 77435 78459 541 904 997 79845 80325 81367 389 697 82842 83056 666 84897 86944 87360 88713 91051 243 92105 93159 935 97798 99079 53

100987 102547 103752 104287 105604 106595 107133 953 110256 986 111355 469 112234 443 114483 539 115456 118889 119299 121996 122843 123877 124215 595 125990 126300 845 128512 699 133004 426 134109 483 135234 136189 954 137352 861 138437 897 972 139522 805 140570 142050 145895 894 147038 146 758 887 149710 154563 691 156098 737 815 158033 159146 416 160102 161396 162172 464 652 163054 167299 171546 172145 175135 256 176083 672 179910 997 180183 348 181516 778 884 182606 183506 184133 682 870 187973 188613 191373 827 192911 194582 647 978

IV-te ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. na nr. 152262.

30.000 zł. na nr. 81036

15000 zł. na nr. 30884

10.000 zł. na n-ry: 42548 142369 149363 180877

5000 zł. na n-ry: 131749 152200

2000 zł. na n-ry: 74003 93515 43510 179277

1000 zł. na n-ry: 32686 153169 169762 91721 116221 160070 118409 150176

500 zł. na n-ry: 2175 57986 73077 82563 132132 142361 178336 183116

400 zł. na n-ry: 6399 9767 57664 66012 73056 73071 82988 87561 134129 135387 158206 159678

300 zł. na n-ry: 8090 11960 15580 33926 49943 56309 71332 76887 79447 121599 128973 144138 148181 155896 170505

Po 250 zł. na n-ry:

3672 3920 4060 4761 14420 20133 24267 25496 25383 40092 61182 70596 83182 85557 87561 91312 100438 119544 130160 130571 136629 155744 158403 163884 165211 167407 168811 178924

Wygrane po 200 zł.

894 2294 933 3806 930 5794 6057 756 924 7224 8814 9648 10017 12876 13303 14280 15629 979 16057 19381 20196 731 22266 23135 6 806 24437 858 27289 581 29319 51 30764 31879 32248 376 529 872 33036 576 34909 35990 36188 639 801 37184 30 38723 95 40839 42612 43478 67 44390 779 45263 337 46571 814 980 47056 723 48027 238 312 49124 409 797 972

51182 52049 53429 56470 556 58208 797 60319 61559 747 62871 63664 64455 67587 940 69155 275 70163 222 491 71021 73134 74720 859 32 76315 78547 80477 81620 84716 85514 86689 763 961 88940 89511 612 925 90074 449 93017 716 94638 95915 97992 99230

100357 428 644 101193 102133 103251 104669 105091 569 107106 331 109394 63 110278 690 996 111174 736 112118 270 686 113245 719 114111 115623 116396 442 504 611 882 117687 933 120399 580 899 121490 127014 437 128579 129143 130018 999 131133 832 132237 540 616 864 133082 129 512 963 134314 470 931 136040 137205 138472 139232 141497 897 142816 931 144627 926 145340 95 146218 743 147726 988 148254 313 635 149321

151274 638 152414 153077 259 154634 774 156364 157465 159664 774 830 161316 406 514 950 162034 387 798 163505 166139 648 167253 168364 169245 613 171579 174548 176843 177293 178512 627 880888 179733 180546 87 181075 182067 382 184023 675 185458 842 187101 918 188418 887 189035 190546 191130 314 453 192683 722 193180 436 701 194280

Wygrane po 50 zł.

2437 3844 5460 832 6828 7554 82 8600

10255 12313 13538 14628 16585 17911 19191

24625 27133 304 28001 29945 74

34992 36717 50 39906 41798 42356 446 809 43809 44980 45842 46785 937 22 47211 48812 49268 321 649 50516 51643 835 53213 311 701 54497 858 917 56265 9 993 57871 89 59562 60060 83 62950 63199 652 64189 851 65147 67 275 66060 106 322 67031 59 69490 956 71544 72602 923 74448 75356 756 76806 77747 78144 79393 985

82251 83255 88347 89560 738 93708 95727 96422 97856 98839 99109 325

100059 895 104729 105403 106451 107520 828 108769 111630 112192 719 113697 114521 115307 116489 118296 331 472 119255 569

120410 702 826 939 121633 707 122983 123752 886 124823 126935 127916 130171 133825 134077 336 135668 136305 671 137536 140052 952 141048 592 812 144914 146425 583 57 933 149203 150354 151643 152200 153598 154379 155997 156685 159621 741 161514 163165 165005 486 892 969 166413 41 168056 493 169480

171072 38 910 173643 948 175089 247 176428 584 177544 178336 721 179011 180096 383 182226 335 183936 184558 187341 837 191728 192186 193052 127362 194192

Na małej wokandzie...

W objęciach Morfeusza

czyli: „Sen pod obstrzałem"

(A.E.) Na ulicy Czerniakowskiej w kawalerskim pokoiku mieszkają panowie Walery Kanioł i Mikołaj Kłosiński.

Obu współlokatorów łączyła zażyła przyjaźń, która urwała się jednak pewnego razu w następujących okolicznościach:

Otóż przyjaciele wrócili późnym wieczorem do domu i położyli się spać. Ale pan Mikołaj nie mógł jakoś zasnąć. Wiercił się długi czas na łóżku i wreszcie szepnął:

— Walek...

— Mhm... — mruknął pan Walery.

— Kimiesz?

— Bo co?

— Bo chcę ci coś powiedzieć.

— A co?

— Powiem ci, o wiele będę wiedział, czy śpisz, czy nie?

— Muszę wprzódy usłyszeć, o czem zamiarujesz gadać.

— A powiesz, czy śpisz?

— Powiem.

— No to rozchodzi mnie się o pożyczkę.

— Śpię.

Pan Mikołaj sapnął gniewnie.

— Skoro jeżeli śpisz, to jakiem sposobem gadasz?

— Bo bez sen tak mówię.

— Możebyś się znakiem tego obudził?

— Żadnem sposobem nie mogie. Sen mam twardy, jak cholera.

— Jednak popróbujem — oświadczył pan Mikołaj. — A nuż się zbudzisz!

Celnie rzucony but ugodził pana Walerego poniżej krzyża, ale śpiący nie drgnął. Nie obudził się również, gdy drugi but poszedł w ślad za pierwszym i dopiero uderzenie nocnym naczyniem wyrwało go z objęć Morfeusza.

Uniesiony zrozumiałym oburzeniem, chwycił pan Walery gipsową figurkę i rzucił nią w napastnika. Ale, że pan Mikołaj uchylił się, przeto pocisk rozbił w oknie szybę i wyleciał na ulicę.

Za powyższy czyn stanął pan Walery przed Sądem Starościńskim.

Daremnie wskazywał, że to pan Mikołaj jest winien, bo gdyby się nie uchylił, toby figurka na ulicę nie wyleciała.

Sąd nie wziął tego argumentu pod uwagę i skazał pana Walerego za brak celu na 3 dni aresztu.

Poradnia życiowa

Rolfa Nelsona

ORJON Z WILNA. Kochać i być kochanym jest połową szczęścia. Gdyby były pieniądze byłoby szczęście zupełne. Aby znaleźć pracę, a tym samym pieniądze, trzeba być energicznym i przedsiębiorczym. Tej energii i wiary we własne siły właśnie Panu brak i to jest powodem niepowodzeń materialnych. Trzeba wierzyć w siebie i powiedzieć: m u s z ę zarobić, a praca będzie na pewno. Przy pomocy narzeczonej i oszczędności dojdzie Pan do upragnionego celu „waszego ślubu". Tylko wytrwać cierpliwie. Proszę zakupić ćwiartkę losu do nowej loterii. Małą sumę wygra Pan.

OBOJĘTNY. Postępowanie Pana musi doprowadzić prędzej czy później do tragedii. Widzę, że żona Pańska cierpi bardzo i nie jest jej wszystko jedno w czyim towarzystwie spędza Pan czas poza domem. Należy sprawę postawić jasno — dzieci nie macie, więc to upraszcza znacznie sytuację. Powinien zażądać Pan rozwodu i żonę wedle możności zabezpieczyć. Inna kwestia, że rozwód nie wyjdzie Panu na dobre, ale zawsze to lepsze niż dotychczasowa sytuacja. Grozi Panu wielka strata, możliwe, że zostanie Pan zwolniony z pracy. Pieniądze, które ma Pan ulokowane w Radomiu, należy natychmiast wycofać, choćby nawet ze stratą.

RENA ZE LWOWA. Człowiek o którym Pani pisze jest wobec Pani tylko życzliwie usposobiony. O miłości nie ma tu mowy. Radzę przestać o nim myśleć, unikać go, ponieważ mężem Pani nigdy nie będzie. Rodziny nie zadowolni Pani, nawet gdyby dawała podwójną sumę. Radzę poszukać, małego taniego mieszkanka, ale tylko dla siebie. Wtedy znajdzie Pani spokój i równowagę ducha.

19-LETNIA WARSZAWIANKA. Życie ułoży się pomyślnie. Wyjdzie Pani za mąż za swego obecnego narzeczonego. Opór matki zostanie przełamany. Wyjątkowe szczęście do gry na loterii. Prędzej czy później wygra Pani znaczną wygraną. Nie wolno opuszczać ani jednej loterii.

MARIANNA. Mąż powinien dalej pracować. Sklepu na razie nie otwierać, dopiero w drugiej połowie roku 1938. Nie grać na wyścigach, ani na loterii. Oszczędzać, by móc dojść do otworzenia odpowiedniego interesu. Mężowi starać się dodać otuchy. Wiem, że będzie Pani się jeszcze bardzo dobrze materialnie wiodło.

WŁODZIMIERZ CH. Niestety, majątku nigdy Pan nie zdobędzie i wszelkie wysiłki w tym kierunku spełzną na niczym. Praca nad samym sobą zapewni Panu spokój w życiu i względne szczęście. Grozi poważna choroba. Pierwszych objawów nie wolno lekceważyć. Możliwe, że w niedalekiej przyszłości wyjedzie Pan za Ocean. Do kraju powróci Pan szybko. Przyszła żona przyspoży Panu wiele zmartwień.

BOJOWIEC. Emeryturę otrzyma Pan na pewno, wszelkie obawy są płonne. Powinien Pan doradzić żonie likwidację interesu i wycofanie wszystkich pieniędzy, gdyż inaczej je straci. Najlepiej by było, aby żona pofatygowała się do mnie osobiście, Warszawa, Piusa XI 37/8 w godzinach między 3 — 7 pp.

Kronika sportowa

Walasiewiczówna pobiła rekord światowy

Wspaniały bieg na 50 m. w czasie 6,3 sek.

W niedzielę, rozegrane zostały w Grudziądzu, wielkie kobiece zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo miasta. W zawodach tych wzięły udział bawiąca od kilku dni w Grudziądzu Stanisława Walasiewiczówna, oraz czołowe lekkoatletyki polskie: Książkiewiczówna (K.P.W. Toruń), Staruszkiewiczówna i Felska (Sokół Grudziądz).

Zawody wykazały świetną formę Walasiewiczówny, która w biegu na 50 m. ustanowiła nowy rekord światowy w czasie 6,3 sek., bijąc dotychczasowy swój rekord o 0,1 sek.

Walasiewiczówna startowała poza tym w sztafecie 4×100 wraz z Gawrońską, Felską i Staruszkiewiczówną. Sztafeta ta pobiła rekord polski, osiągając czas 11,9, a w rzucie dyskiem osiągnęła 30,77.

Na zawodach pobito również szereg rekordów Pomorza. Zawody wywołały duże zainteresowanie i zgromadziły ponad 3000 osób. Po defiladzie zawodniczek prezydent miasta pos. Michałowski powitał Walasiewiczównę oraz inne zawodniczki.

Techniczne wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

60 mtr. Witkowska (Sokół Grudziądz) 9,11.

Rzut kulą Schulz (SCG Grudziądz) 9,40.

Sztafeta 4×100 w składzie kombinowanym — Gawrońska, Felska, Staruszkiewiczówna, oraz Walasiewiczówna pobiła rekord polski, osiągając czas 51 sekund.

50 mtr. — Walasiewiczówna ustanowiła nowy rekord świata, wynikiem 6,3, drugie miejsce zajęła Książkiewiczówna (KPW Pomorzanin Toruń), ustanawiając nowy rekord Pomorza 6,9.

100 mtr. — Walasiewiczówna 11,9, 2) Książkiewiczówna 13,1.

rzut dyskiem — Ozdzanka (Sokół Grudziądz) 27,30.

Poza konkursem Walasiewiczówna rzuciła dyskiem 30,77.

80 mtr. przez płotki — Felska (Sokół Grudziądz) 13,6.

Skok wzwyż — Tolkmitówna (Sokół Grudziądz) 1,41.

Rzut oszczepem — Felska 21,49.

W ramach zawodów rozegrano również cztery konkurencje panów: rzut kulą: 1) Eipert (W. K.S. Grudz.) 13,01.

Skok wzwyż — Kalinowski (WKS. Grudz.) 186 cm. (nowy rekord Pomorza).

Skok wzwyż z miejsca — Kalinowski 138,3 (nowy rekord Pomorza).

Rzut dyskiem — Zieliński (Sokół Grudziądz) 37,80.

Nowy sukces Jędrzejowskiej

Pokonała mistrzynię Ameryki

NOWY JORK. W finale międzynarodowego turnieju tenisowego o mistrzostwo wschodu rozegranego w Rye Jędrzejowska pokonała mistrzynię Ameryki Marble 7:5, 6:4, zajmując pierwsze miejsce w turnieju.

Jędrzejowska w ten sposób zrewanżowała się Amerykance za porażkę w Nowym Jorku.

W grze podwójnej Jędrzejowska przegrała w półfinale i oczywiście została wyeliminowana.

Kompromitująca klęska Warszawy

Gdańsk gromi reprezentację stolicy 4:0

GDAŃSK (telefonem od specjalnego wysłannika). Trzecia z rzędu porażka piłkarzy stołecznych na terenie Gdańska, stanowi wielką kompromitację dla reprezentacji Warszawy.

Już w drugiej minucie Rudnicki broni ostry strzał Prohla po chwili strzela Rebelowski, Rudnicki znów łapie piłkę, a pan Brust nie wiadomo dlaczego odgwizduje gola. Radość wśród pięciotysięcznej publiczności niebywała!

W drugiej połowie Gdańsk znalazł wreszcie „metodę". Łącznicy stają pod samą bramką warszawian i czekają na piłkę, — sędzia i tak przecież nie odgwiżdże spalonego.

Kalkulacja okazała się trafną. W10 min. Bartel stojąc na szkolnym offsidzie — 5 metrów od bramki — dostaje piłkę i lokują ją w siatce. Nowy jubel na widowni.

Warszawa znów rusza do kontrataków, ale powtarzają się stare historie. Spalony za spalonym — urojone faule, podczas gdy najordynarniejsze wybryki gospodarzy są tolerowane.

W 20 min. nowa bramka ze spalonego autorem jej był Rebelowsky. W 38 minucie pada znów ze strzału Rebelowskiego czwarty gol. Była ta jedyna regularna bramka meczu.

W ostatniej minucie gry obrońca Gdańska rękoma łapie piłkę nad głową Pirycha, w sytuacji niemal nieuchronnej.... Sędzia tego oczywiście nie widzi.

W drugiej połowie meczu Gedrewicza—zastąpił Joksz, przy stanie 3 : 0 w bramce stanął Głowacki, wreszcie ostatnie 5 minut meczu zagrał Sroczyński zamiast brutalnie przez Borkovsk'ego kopniętego Odrowąża.

Mecz zakończył się zwycięstwem Gdańska w stosunku 4:0 (1:0).

Polacy biją Niemców

na zawodach kolarskich w Łodzi

ŁÓDŹ. W niedzielę odbył się w Łodzi międzynarodowy 3-godzinny wyścig amerykański parami. W zawodach startowały trzy niemieckie pary olimpijskie: Ihbe — Karsch, Aymans — Schorn i Hasselberg — Horn, dalej pary warszawskie Michalak — Targoński, Starzyński — Popończyk, Kapiak — Moczulski, Włodarczyk — Stahl oraz pary warszawsko - łódzkie: Ignaczak — Hofsznajder, Matczak — Osmulski, wreszcie dwie pary łódzkie Szmidt — Wójcik i Klaus — Kołodziejski.

W ogólnej klasyfikacji zwyciężyła para Michalak — Targoński, mając 8 pkt. przez 3 godz. 32 sek. Para ta przejechała 119 klm. i 600 m. Drugie miejsce zajęła para niemiecka Schorn — Aymans o okrążenie. Na trzecim miejscu znalazła się para warszawsko - łódzka Ignaczak — Hofsznajder, a na 4-ym para Starzyński — Popończyk.

Pozostałe dwie pary niemieckie nie ukończyły wyścigu.

Karsch upadł po pierwszym finiszu i wycofał się. Druga para niemiecka Hasselberg — Horn wycofała się przed 4-ym finiszem z tych samych powodów.

Ruch pokonał Wartę 6:3 (4:3)

Garbarnia remisuje z Pogonią 1:1

KRAKÓW (tel. wł.). Rozegrany dziś w Krakowie mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Garbarnią a lwowską Pogonią, zakończył się po emocjonującym przebiegu remisowo.

Mimo niekorzystnych warunków atmosferycznych (ulewny deszcz) gra toczyła się od początku do końca w bardzo żywym tempie. Poziom zawodów był wcale nienajgorszy.

W pierwszej połowie zaznacza się silna przewaga miejscowych. Pomoc Garbarni pracuje niezmordowanie, pchając ustawicznie ofensywę swoją do przodu. Niestety, atak nie potrafi wykorzystać wielu dogodnych sytuacji. Dopiero w 20-ej minucie, Polus, niespodziewanym ostrym strzałem, uzyskuje prowadzenie dla Garbarni. Wynik ten utrzymuje się do końca pierwszej połowy.

Wyrównanie pada w 23-ej minucie. Matias pięknie wystawia piłkę Zimmerowi, a ten strzela nieuchronnie. Mimo obustronnych wysiłków wynik pozostaje już do końca nie zmieniony.

W Garbarni doskonale spisali się, zwłaszcza w pierwszej połowie, Wilczkiewicz, Lesiak, Piątek i Woźniak.

Pogoń miała najlepsze punkty w Wasiewiczu, Matiasie i obronie.

Sędzia p. Frank z Warszawy popełnił kilka rażących omyłek. Jego pracowitość w ostatnim tygodniu była wręcz zastanawiającą. Publiczności — 2 tysiące.

RUCH — WARTA 6 : 3

Drugie spotkanie pomiędzy Ruchem a Wartą o mistrzostwo Ligi, dało widowni o wiele więcej emocji, aczkolwiek poziom tego meczu był znacznie słabszy.

Zaczyna Ruch, lecz Warta z miejsca przejmuje inicjatywę i już w 3-ej min. Nawrat zdobywa pierwszą bramkę. Poznańcy przeprowadzają szereg groźnych akcji zlikwidowanych brawurowo przez młodego Broma. W 6-ej minucie Panhyrsz bije wolnego. Peterek przyjmuje piłkę głową i wyrównuje. W 10 minucie Szerfke oddaje silny strzał. Brom paruje pod nogi Kazimierczaka, który znów uzyskuje prowadzenie dla Warty. Goście przez dłuższy czas wyraźnie przeważają. Wreszcie w 22 minucie, z podania Wodarza Wilimowski uzyskuje drugą bramkę. W 4 minuty później Peterek znów poprawia wolnego, tym razem egzekwowanego przez Gemzę i Ruch prowadzi 3 : 2.

W drugiej połowie początkowo Warta jest w ofenzywie. Goście jednak powoli opadają z sił, oddając inicjatywę miejscowym. W 10-ej minucie Kubisz strzela nieuchronnie 5-tą bramkę. Wynik omal nie zostaje podwyższony przez Wiechaczka, który strzela obok. Przebój Wilimowskiego kończy się na Fontowiczu. Wreszcie Wodarz wspaniałym volejem uzyskuje najpiękniejszą bramkę dnia, ustalając wynik na 6 : 3.

Zwycięstwo wiedeńczyków

w meczu z AKS

KATOWICE (tel. wł.). Śląski świat piłkarski miał w niedzielę niebywałą ucztę, w postaci dwóch sensacyjnych spotkań na jednym boisku. Przez zieloną murawę stadionu w Hajdukach przewinęły się drużyny Vienny, Warty, A.K.S.-u i Ruchu.

Pierwsze spotkanie odbyło się pomiędzy Vienną i A.K.S.-em.

Pierwszą bramkę uzyskuje Strizl w 17-ej minucie. Mrugała nie był tu bez winy. W 23-ej minucie Bavilly z przeboju podwyższa wynik. Gra staje się otwarta. Chorzowianie często atakują. Wszystkie akcje załamują się jednak na doskonałym Schmausie, często piłka staje się łupem pewnego Havliczka. W 31-ej minucie Skrzypiec podaje piłkę wprost pod nogi Bavillego, który też bez trudu strzela trzecią bramkę.

Na 4 minuty przed końcem Pohopin z karnego ustala wynik na 4 : 2 dla Vienny.

Hebda i Tłoczyński

pokonani w Sopotach

W niedzielę zakończył się w Sopotach międzynarodowy turniej tenisowy o mistrzostwo wschodu. Z Polaków Hebda i Tłoczyński doszli do półfinału. W półfinałach Hebda trafił na Henkla i przegrał 3:6, 5:7, w drugim półfinale Tłoczyński wyeliminował świetnego tenisistę jugosłowiańskiego Kukuljevica 5:7, 7:5 7:5. W finale Henkel wygrał z Tłoczyńskim 5:7, 6:2, 8:6, 6:4, zdobywając po raz trzeci z rzędu puchar wschodu.

W grze podwójnej panów finał rozegrały pary Hebda — Tłoczyński z parą jugosłowiańsko - niemiecką Kukuljevic — Lund. Z powodu deszczu gra została przerwana odrazu w pierwszym secie i zakończona zostanie dopiero w poniedziałek.

Porażka Vereya w Amsterdamie

Niemcy mistrzem wioślarskim Europy

AMSTERDAM. W niedzielę odbyły się w Amsterdamie finały mistrzostw wioślarskich Europy. Z Polski, jak wiadomo, startowały dwie osady: jedynka i dwójka ze sternikiem. Obie osady doszły do finału. W finale zajęliśmy trzecie miejsce zarówno w jedynkach, jak i dwójkach.

W jedynkach mistrzostwo Europy zdobyła Szwajcaria w czasie 7:14,4 przed Austrią 7:18,7, Polską (Verey) 7:21,6 i Niemcami 7:32,5.

Mistrzem został Studach (Szwajcaria) przed Hasenoerlem

W dwójkach ze sternikiem zwyciężyły Niemcy w czasie 7:39,4 przed Włochami 7:43,2, Polską 7:54,5 i Francją 7:57,2.

W ogólnej punktacji zwyciężyły Niemcy przed Włochami i Szwajcarią.

Odwołanie biegu

Radzymin — Warszawa

Wyznaczony na niedzielę bieg Radzymin — Warszawa został odwołany z powodu ulewnego deszczu.

Bieg odbędzie się w przyszłą niedzielę.

LIGOWCY REMISUJĄ Z SOKOŁEM

W Pabianicach ligowy zespół Ł.K.S. rozegrał mecz z miejscowym Sokołem, bijąc go 4:0 (0:0).



TADEUSZ RYŚ

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

Iwanow otrzymał depeszę, w której zawiadomiono go, że Tania odnalazła się. Miał zamiar tego samego dnia udać się do miasteczka Tichonskoje, gdzie Tania została aresztowana, ale gdy przybył do Warszawy, by wydać odnośne polecenie na czas swego wyjazdu, otrzymał telefoniczne zawiodomienie, że na generał gubernatora dokonano zamachu.

Pułkownik Iwanow udał się natychmiast w stronę Belwederu, zdumiony był, gdy w pobliżu niż podejrzanego nie zauważył.

Czemu jest tak spokojnie wokoło? — zastanawia się Iwanow.

Zapewne zamach został dokonany znacznie dalej, tylko zastępca policmajstra w stanie wzburzenia mylnie go poinformował.

Przypomniał sobie, że zamachu miano dokonać gdzieś na szosie wilanowskiej, może tuż przy Wilanowie. Na pewno nikt jeszcze o tym w mieście nie wie...

A jednak jest to dziwne!

Zamach na generał gubernatora — wiadomość o tym winna się była roznieść lotem błyskawicy po mieście!

Oto kareta jego jest już w Alejach Ujazdowskich. Cicho wokoło, ludzie spacerują sobie spokojnie, jak gdyby nigdy nic. Na ławkach siedzą spacerowicze i wypoczywają.

— Nic nie wiedzą o zamachu! — rozmyśla Iwanow. — Dziwne, bardzo dziwne!

Krzyknął do stangreta:

— Jedź prędzej! Prędzej!

Chcę przybyć przed zastępcą policmajstra. Czym prędzej przybędzie, tym łatwiej będzie mu wydać odnośne zarządzenia.

Oto kareta zbliża się już do Belwederu. Światło pali się we wszystkich oknach. Do diabła, czyżby i tu nie wiedzą o zamachu! To niemożliwe!

Może zatrzymać karetę i wstąpić na chwilę do wewnątrz?

Ale jezdnia jest spadzista, stangret zaciął konie, które pomknęły teraz z szaleńczą szybkością.

Iwanow namyślał się, a konie niosły go już daleko!

Ale nagle rozległ się przeraźliwy huk — kareta jak gdyby podniosła się w powietrzu, a konie pomknęły naprzód z szaleńczą szybkością.

Iwanow spogląda przerażony przed siebie:

Stangreta nie ma! Żandarmi, którzy siedzieli przy nim — również zniknęli. A konie pędzą niepohamowanie naprzód.

Nagle poczuł coś lepkiego na policzkach, na szyi.

— Krew! — Ta myśl napełniła go teraz przerażeniem.

Wszystko stało się dlań nagle jasnym. Podstępem zwabili go tutaj, by dokonać zamachu. Telefon zastępcy policmajstra był tylko kawałem terrorystów!

Specjalnie go tu chcieli zwabić, czatowali na niego...

Tu rzucili na niego bombę. Bomba raniła go, trafiła stangreta i żandarmów. Uszedł tymczasem cało.

A może być, sami ze strachu spadli z siodła.

Z twarzy jego ścieka krew. Jest ranny — ale żyje. Czuje, a więc żyje jeszcze...

Bogu dzięki. Ale niebezpieczeństwo jeszcze nie minęło. Teraz może zginąć.

Konie pędzą naprzód z szaleńczą szybkością. Kareta może wywrócić się, roztrzaskać go na miejscu.

Chce wstać, uchwycić lejce — ale upada znowu...

Nie wie, czy upadł teraz ze strachu, a może jest ranny w nogę?

Konie pędzą wciąż z szaloną szybkością, niosąc go w zawrotnym pędzie. Jeśli bomba go nie trafiła — to go zmiażdżą koła karety.

Słyszy za sobą krzyki, gwizdy, stuk kopyt końskich — ale to wszystko gdzieś daleko, daleko za nim...

A kareta pędzi, niosąc go w zawrotnym pędzie. Co ma uczynić? Może wyskoczyć w biegu?

Nie, to byłoby szaleństwem. Po pierwsze, nie może wstać, po wtóre zostanie na pewno zabity, gdy tylko wyskoczy w biegu z karety.

A tymczasem w głowie jego coś wiruje. Iwanow czuje, że siły go opuszczają. Teraz dopiero poczuł ból w lewej nodze i gdzieś w skroni...

Oczy kleją się, zalane krwią. Poczuł również, że z nogi spływa krew. A więc został jednak ranny.

Teraz czuje ból: z każdą chwilą ból wzrasta, nie jest już zdolny skupić myśli.

— Ratunku! — krzyczy resztą sił.

Zagryza wargi, chwyta się rękoma ścianek karety; okna, kareta skacze, konie pędzą wciąż naprzód, przestraszone wybuchem.

Nie może już siedzieć, podskakuje co chwila.

A ból wciąż wzrasta, potężnieje.

Nagle poczuł wstrząs: kareta wywróciła się. Drzwiczki jej otworzyły się.

Po chwili leżał już na wpół przytomny pułkownik żandarmerii w rowie.

— Boże, umieram! — szeptały jego usta.

Czemu pani jest tak nieszczęśliwa?

Dorożka, do której wskoczyła Jadzia, uciekając przed Kaszyńskim pędziła z zawrotną szybkością naprzód, tak że Kaszyński biegnąc za nią tracił powoli siły.

Była chwila, gdy mógł już rękoma jej dotknąć — ale siły poczęły go powoli opuszczać.

Biegł z fińskim nożem w ręku i krzyczał jakimś dzikim głosem:

— Stać!

— Zatrzymać się, stać!

— Ja was zamorduję, jeśli nie zatrzymacie się!

Twarz jego przybrała okrutny wyraz. Oczy wypełzły mu na wierzch, czapka spadła mu z głowy, zmierzwione włosy opadły mu na czoło.

Przechodnie, którzy śpieszyli na rynek ze świtem, albo ci, co już szli do pracy, przystawali, przyglądając się tej niesamowitej scenie.

Scena była naprawdę niesamowita:

Dorożka pędzi kawalerską jazdą, a za nią jakiś mężczyzna z nożem w ręku, krzyczy, by dorożkę zatrzymać.

Co się stało? Któż to jest ten mężczyzna, co tak goni dorożkę?

Kto w niej siedzi?

— Zapewne jakaś żona ucieka ze swym kochankiem — odezwał się ktoś.

— Albo mąż z kochanką — odezwał się inny.

— Nie, to są ludzie z półświatka — jakaś złodziejska din-tojra! — powiedział trzeci.

Jadzia przytuliła się tymczasem do Sawickiego szepcąc:

— Ratuj mnie pan! Niech dorożka pojedzie szybciej!

— Ale co się stało?

— Uciekajmy czym prędzej, później powiem.

— Kto to jest ten mężczyzna z nożem w ręku...

— Potem powiem.

Czy to pani mąż?

— Ależ skąd! Niech pan każe dorożkarzowi szybciej uciekać!

Kaszyński był już wyczerpany pościgiem. Jeśli przed tym odległość między nim a dorożką malała, teraz było wprost przeciwnie...

Dorożka poczęła się coraz bardziej oddalać.

Kaszyński biegł ostatkiem sił. Z czoła jego spływały krople potu, w sercu czuł wyraźne kłucie.

Ciężko oddychał — nogi odmawiały mu posłuszeństwa.

W końcu spostrzegł, że dorożka mu znika z oczu. Nie ma po co biec dalej — nic już nie osiągnie.

Stanął, nóż zaciskał w ręku i syczał:

— Czekaj, łachudro! Jeszcze cię kiedy spotkam, już nie pożałuję noża, krew się poleje, dowiesz się, kim jest Władek Kaszyński.

Tymczasem Kaszyńskiego otoczyła grupa ludzi, wszyscy wypytywali się zaciekawieni, co się stało.

Nie mógł słowa wymówić, sapiąc ciężko, spoglądając wokoło dzikim, szaleńczym wzrokiem.

Na pytania nie odpowiadał, a gdy niektórzy natrętni nie chcieli go puścić, odburknął:

— A co to was obchodzi wszystkich!

— Żona mu uciekła!

— Chyba zasłużył sobie!

— Widocznie chciał ją zamordować!

— Ja bym też od takiego uciekła — odezwała się jakaś kobiecina, która szła z koszem do hal.

Kaszyński splunął i ruszył w drogę. Szedł szybko przed siebie, szepcząc:

— Potnę ją na kawałki! Kobieta ucieka ode mnie! Ode mnie! Nauczę ją, tę bestię!

A tymczasem Jadzia spojrzała za siebie i zauważyła, że Kaszyńskiego już nie ma. Odetchnęła z ulgą.

Sawicki zaniepokojony tym spotkaniem, znów zapytał:

— Któż to był ten mężczyzna?

Jadzia spokojnie opowiedziała mu teraz wszystko. Skąd zna Kaszyńskiego, jak uciekła z więzienia, a swe opowiadanie zakończyła słowami:

— Jestem nieszczęśliwa, bowiem wielu mężczyzn traktuje mnie tylko jako kobietę, chcąc mnie siłą posiąść...

— Czemu jest pani taka nieszczęśliwa? — zapytał zdziwiony Sawicki. — Kocham panią, teraz powinna pani być zupełnie szczęśliwa.

Jadzia nagle zadrżała.

— Co się stało? — zapytał zaniepokojony Sawicki.

(Dalszy ciąg jutro.

BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

Informacje w centrali



JUTRO: ZNOKAUTOWANY PO RAZ DRUGI

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Tajemniczy strzał".
APOLLO: „Postrach opery".
ATLANTIC: „Melodia zakochanych serc' i „Nie całuj w kinie".
BAGATELA: „Tak się kończy miłość" „W królestwie zabawek" i dodatki.
PROMIEŃ: „Jej pierwsza miłość".
STELLA: „Cyrk Marmusa" i „Srebrne ostrogi".
SZTUKA: „Barkarola"
UCIECHA: „Wielka miłość Beethovena".
WANDA: „Ben Hur".

Radio

Wtorek, 17 sierpnia 1937 r.

Godz. 12.15 Kilka informacji; 13.55 Muzyka lekka z płyt; 15.05 Czy wiecie że...; 15.25 Lekka muzyka fortepianowa; 15.40 Lokalne wiadomości gospodarcze; 18.10 Program na dzień następny; 18.15 Melodie filmowe z płyt; 18.45 Lokalne wiadomości sportowe; 23.00 Muzyka taneczna.

EMALIE
LAKIERY
oryginalne
PFANNENSCHMIDT
Specjalność lakiery nitrocelulozowe (DUCO) do samochodów i celów przemysłowych
Wyłączna sprzedaż
„Centrofarb", Kraków
UL. BRACKA 11. TEL. 117-63

Zagrożony eksmisją prosi o pomoc

Do redakcji naszej zgłosił się jeden z najbardziej godnych pożałowania bez robotnych, były urzędnik prywatny z Rakowic, ojciec rodziny, zagrożony eksmisją.

Nieszczęśliwy tą drogą odwołuje się do litości ludzkiej, prosząc o jakąkolwiek pracę, ubranie lub pomoc pieniężną.

Wierzymy, że znajdzie się ktoś, kto udzieli bezrobotnemu pomocy.

Zgłoszenia przyjmuje administracja pod „Zagrożony eksmisją".

PLUSKWY
tępi pod gwarancją
TYLKO ŚWIECA
FUMIGATORE
CIMEX
Zakł. Chem. Salvator,
Katowice — tel. 346-01.
Kraków — tel. 117-64.
Warszawa — tel. 455-13.
Lwów — Łódź — Wilno.

NA KRAKOWSKIM BRUKU...

W hotelu Francuskim zmarł wczoraj nagle o godzinie 8 wieczorem, warszawianin, 65-letni Jakub Czesław Nowakowski, zamieszkały w Warszawie, przy ul. Matejki 78. Zarząd hotelu wezwał na miejsce lekarza, który stwierdził zgon na udar serca. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

Policja zatrzymała 48-letnią Marię Skórczyńską, zamieszkałą przy ul. Urzędniczej 36, stojącą pod zarzutem kradzieży garderoby, wartości 300 zł.

P. Izydor Nacht, zamieszkały przy ul. Dietla 75 doniósł do policji, że jego służąca Janina Sumer, uciekła ze służby skradłszy mu srebrną papierośnicę i złote wieczne pióro wartości około 230 zł.

Policja wdrożyła poszukiwania za nieuczciwą służącą.

KRONIKA KRAKOWA

Skutki niedzielnej burzy

Gwałtowna burza połączona z gradobiciem i silną ulewą oraz wichurą jaka przeszła wczoraj po południu nad powiatami krakowskim i wadowickim wyrządziła bardzo znaczne szkody w drzewostanie, w ogrodach owocowych i w nie zebranych jeszcze plonach rolnych.

W wielu wypadkach wichura pozrywała połączenia telegraficzne, zatarasowując szosy zwalonymi słupami i powalonymi też drzewami, skutkiem czego na wielu odcinkach nastąpiła przerwa w komunikacji kołowej.

W strumykach i potokach podniósł się znacznie stan wody, która w godzinach wieczornych wolno spłynęła do rzek.

Burza, jaka szalała również nad Kalwarią Zebrzydowską — dała się bardzo dotkliwie odczuć wielotysięcznym rzeszom pątników, biorących udział w końcowych uroczystościach na odpuście.

* * *

W ciągu ubiegłej nocy stan wód w wezbranych potokach górskich, oraz w samej Wiśle znacznie opadł. Poziom wód wyższy jest od normalnego, jednakowoż daleki jeszcze do stanu alarmowego.

Władze nadzoru wodnego uznały też za zbędne ogłoszenie stanu pogotowia przeciwpowodziowego.

Na terenie miasta burza niedzielna wyrządziła najdotkliwsze straty w sieci telefonicznej, na której stwierdzono blisko 200 uszkodzeń. Ponadto przeważnie ucierpiały sady podkrakowskie, gdzie ulewny deszcz połączony z wichurą strącił większość owoców z drzew.

Dalsza sytuacja na Wiśle i potokach górskich uzależniona jest od czasu trwania dalszych opadów atmosferycznych.

OFIARA BURZY

W czasie niedzielnej burzy, przewrócił się parkan przy realności na Rydlówce nr. 20 i przygniótł przechodzącego tą ulicą 12-letniego Mieczysława Kulika, zamieszkałego w sąsiednim domu nr. 22.

Chłopiec doznał potłuczenia lewej nogi i obrażeń na całym ciele. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ofiarę wypadku do szpitala św. Łazarza.

Tragiczna śmierć urzędnika

Przy ulicy ks. Józefa na Zwierzyńcu, w domu nr. 7, zmarł ubiegłej nocy wskutek zatrucia gazem świetlnym 76-letni Sławomir Więckowski, emerytowany urzędnik Zarządu miejskiego w Nowym Sączu.

Śp. Więckowski owdowiał przed miesiącem i od tego czasu mieszka samotnie. W sobotę wieczorem ustawił on naczynie z wodą na maszynce gazowej i odkręcił kurek, celem zapalenia. Zapomniał jednak o tym i nie zdając sobie sprawy z tego, że gaz się wydziela, ułożył się do łóżka i zasnął.

Tymczasem wydzielający się gaz zatruł staruszka. Śmierć jego zauważyli sąsiedzi dopiero nazajutrz rano.

Zwłoki przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej, celem dokonania sekcji.

Tajemnicza śmierć właściciela kawiarni

w Rynku Głównym w Krakowie

W Krakowie rozeszły się onegdaj pogłoski, że niejaki Feiner, właściciel kawiarni „Elektra", mieszczącej się w Rynku Głównym 22, popełnił samobójstwo w swoim mieszkaniu przy ul. Tarłowskiej 4.

Ogólnie twierdzą, że rodzina Feinera i jak i personel wspomnianej kawiarni stara się ukryć tragiczny wypadek przed szerszą opinią publiczną.

Stwierdzono, że Feiner rzeczywiście zakończył nagle życie, ale jak wyjaśnia rodzina, miało to nastąpić na skutek udaru serca.

Z innej strony donoszą, że interesy wspomnianej kawiarni nie przedstawiały się świetnie.

Radny dr. Szumski w więzieniu

Radny miejski, dr. Szumski, który ukarany został 2-miesięcznym więzieniem za przemówienie polityczne, wygłoszonym na zgromadzeniu ludowym w Jaśle, zgłosił się wczoraj w więzieniu w Podgórzu dla odsiadywania kary.

Proces karny kamienicznika krakowskiego

Na wokandzie sądu karnego w Podgórzu znalazła się wczoraj sprawa Konstantego Wojciechowskiego, właściciela realności przy ul. Krowoderskiej 52.

Wojciechowski pobrał od niejakiego Bielaka 300 zł., obiecując mu wyrobienie posady portiera w fabryce makaronu „Bologna" ponadto pobrał od niejakiego Bara 300 zł. również za wyrobienie posady. Posady jednak nie otrzymali.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie wobec zwrócenia gotówki uwolnił Wojciechowskiego od winy i kary.

Bronił adw. dr. Pleszowski.

Po pijanemu usiłował zabić żonę

Alfred Hargezele, mieszkaniec Pabianic, powróciwszy do domu pijany, w przystępie szału, rzucił się na żonę i zamierzał przebić jej nożem.

Przerażona małżonka wyskoczyła przez okno z drugiego piętra, a spadając zawadziła o balkon, wskutek czego nie odniosła poważniejszych obrażeń.

Policja zatrzymała awanturniczego małżonka pod zarzutem usiłowania zabójstwa żony.

DRUKARNIA MONOPOL
W KRAKOWIE
NA GRÓDKU L. 2

Tragiczna śmierć robotnika przy ul. Karmelickiej

Wczoraj o godzinie 18-tej u zbiegu ul. Siemiradzkiego i Karmelickiej wydarzył się wstrząsający wypadek.

Z nieustalonej do tej pory przyczyny pod auto wojskowe wpadł rowerzysta Antoni Żydek, 27-letni robotnik z Rajska i odniósł tak ciężkie obrażenia, że przed przybyciem lekarza pogotowia ratunkowego zmarł.

Wokół miejsca tragicznego wypadku zgromadził się tłum publiczności.

„ŻELAZOPOL"
Kupno i sprzedaż używanych maszyn, łomu żelaza i metali
LUDWIK MISZCZYŃSKI
KRAKÓW-PODGÓRZE
Ul. Krakusa 32. Tel. 148-46.
(przy III-cim moście)

Po dokonaniu potwornego czynu, lubieżny starzec powiesił się

Mieszkańcy wsi Marki znajdują się pod wstrząsającym wrażeniem odkrycia, jakiego dokonano w szopie, znajdującej się na terenie ogródków działkowych.

Znaleziono tam wiszącego na pasku dozorcę ogródków, 62-letniego Jana Goździka.

Na miejsce wezwano lekarza i policję. Wszelka pomoc była spóźniona, gdyż zgon nastąpił na kilka godzin przed ujawnieniem samobójstwa.

Dochodzenia policyjne dały nadspodziewane wyniki. Okazało się, że Jan Goździk cieszył się wśród sąsiadów opinią solidnego i uczciwego człowieka. Był to człowiek żonaty.

Ostatnio Goździk zaczął nałogowo pić. W czasie libacji zwabił do ogródka 8-letnią dziewczynkę Felę P., którą zgwałcił, następnie obdarzył ją łakociami, a grożąc nożem zapowiedział, że jeśli poskarży się rodzicom, to ją zabije.

Nieszczęśliwa dziewczyna tak przejęła się groźbami lubieżnego starca, że nic w domu nie mówiła o nieszczęściu.

Dopiero po kilku dniach matka zauważyła, że coś jej dolega. Wówczas dziewczyna opowiedziała straszną przygodę.

Na skutek skargi matki, policja wszczęła dochodzenie.

Goździka poddano przesłuchaniu. W czasie badania starzec przyznał się, że lubieżne czyny popełniał również z innymi nieletnimi dziewczętami.

Za zbrodnie te groziła mu kara 10 lat więzienia.

Bezpośrednio po przesłuchaniu Goździk udał się do szopy, gdzie sam wymierzył sobie sprawiedliwość.

Bezpłatnych
porad buchalteryjnych
udziela BIURO
BUCHALTERYJNO - REWIZYJNE
I. GRÜNBAUM
Kraków, Floriańska 44, II. p. of. m. 17a. — Tel. 181-69
Zakłada księgi. — Sporządza bilanse, rozliczenia, nadzór i t. d.

TYLKO w jedynej pralni
„PERŁA"
10 gr. Pranie kołnierzyka 10 gr
Czyszczenie ubrania
Zł. 3.50
Czyszczenie sukni
Zł. 2.—
Centrala: **Kraków, Wolnica 8**
Filia: **Wrzesińska 1**

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02. Redaktor przyjmuje od godz. [illegible]—17.

CENY OGŁOSZEŃ: [illegible] Drobne 10 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 groszy za wyraz

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Alfred Kwiatkowski. **Drukarnia „Monopol" w Krakowie**